

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa wszystkich niemieckich patriotów do walki o realizację Programu Narodowego Zjednoczenia

Berlin 14. 11.

JAK podaje z Dusseldorfu Agencja ADN. Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) opublikowała „Program Narodowego Zjednoczenia Niemiec”.

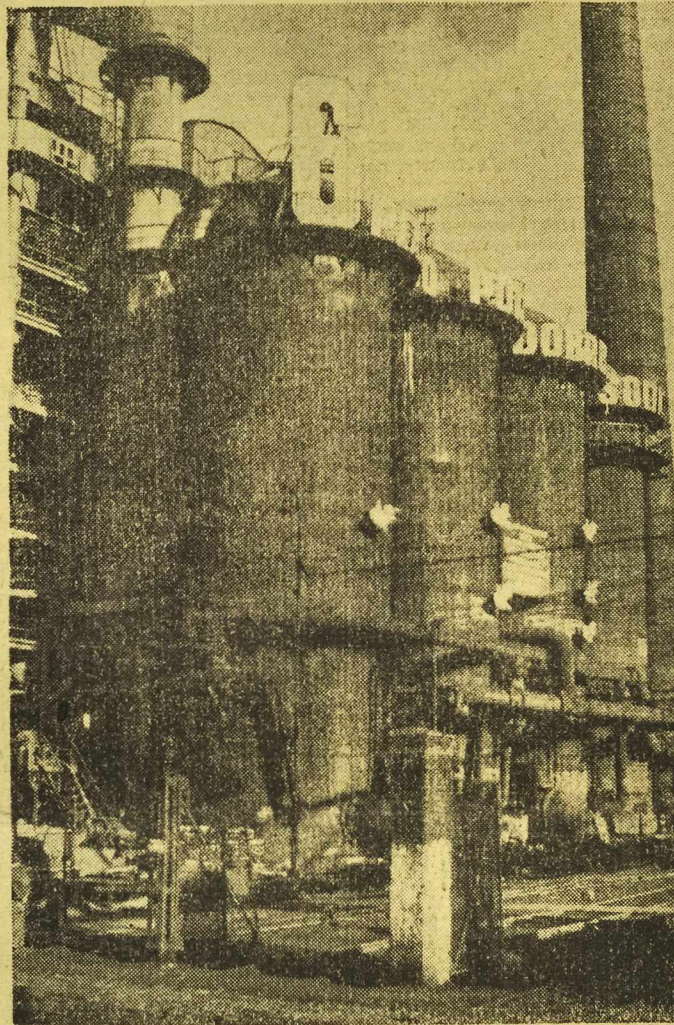
W programie tym KPD stwierdza, że Niemcy zachodnie powinny raz na zawsze zerwać z amerykańską polityką agresji i pójść drogą wytyczoną przez układ poczdamski tj. drogą jedności, demokracji i pokoju. W tym celu Niemcy zachodnie powinny przede wszystkim uwolnić się od wszystkich narzuconych im wojskowych sojuszy i zobowiązań oraz obalić reżim Adenauera oznaczający panowanie niemieckich monopolistów i wielkich obszarników, odwetowców i militarystów. Dopiero obalenie reżimu Adenauera utoruje drogę do powstania rządu zjednoczenia narodowego, opierającego się na wszystkich patriotycznych siłach zachodnio-niemieckich. Rząd taki podjąłby odpowiednie kroki dla przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, zapewniłby podjęcie w imieniu całej Niemiec kroków wobec czterech wielkich mocarstw w celu jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych, anulowałby wszystkie układy narzucone ludności Niemiec zachodnich, a nie odpowiadające zasadzie równouprawnienia oraz przywróciłby w całej pełni wszystkie demokratyczne prawa i wolności narodu. Komunistyczna Partia Niemiec udzieli pełnego poparcia każdemu rządowi, który wypowie się za urzeczywistnienie tych postulatów narodowych i demokratycznych.

Program KPD stwierdza następnie, że dla doprowadzenia do zwycięskiego końca walki narodu nie-

mieckiego o jedność, pokój i niezawisłość konieczne jest porozumienie wszystkich patriotów, wszyst-

(Dokończenie na str. 2-iej) A

Huta „Pokój”



„VERBUM NOBILE” i „JANEK” — dwie nowe sztuki wchodzą dziś na deskę Opery Wrocławskiej

W DNIU dzisiejszym ambitny zespół Opery Wrocławskiej wystawia ósmą w tym roku sztukę operową. Po premierze „Madame Butterfly” w dniu 3. 10. br., w reżymie w tym czasie pięciu tygodni przygotowano dwie nowe pozycje: „Verbum Nobile” Moniuszki i „Janka” Władysława ZELEŃSKIEGO.

Niezwykle trudności przy opanowaniu partytury w tak krótkim czasie (zazwyczaj operę przygotowuje się 3—4 miesiące), miał chór i orkiestra, ponieważ muzyka opery „Janek” jest trudna do opanowania. Nie mniejsze trudności musieli pokonać również i soliści.

Przy opracowywaniu przedstawienia wyróżnił się szczególnie reżyser prof. Popiel, który nie skorzystał ze zwolnienia lekarskiego, chcąc przyczynić się do jak najrychlejszego wystawienia sztuki.

Dużą ofiarność wykazał cały zespół pracowni krawieckiej, szewskiej, malarskiej, stolarskiej, monterów i baletu.

Oprawę artystyczną przygotował znany scenograf, prof. St. Jarocki.

W roku bieżącym zobaczymy jeszcze „Straszny Dwór”, który zostanie wystawiony w zupełnie nowej szacie artystycznej i dekoratorskiej. Będzie to szósta opera Stanisława Moniuszki na scenie wrocławskiej. (Ag)

Dziś WIECH

We Francji rośnie opór przeciwko

uzbrajaniu Trizonii

Nawet reakcyjna prasa francuska występuje przeciwko ratyfikacji traktatu o t.zw. „armii europejskiej”

Nowy Jork 14.11 (od własnego korespondenta).

W PRASIE amerykańskiej pojawia się coraz więcej artykułów, zdradzających wyraźny niepokój z powodu wzrastającego w krajach zachodnio-europejskich oporu przeciwko wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu. Szczególni komentatorzy wskazują, że rosnąca w krajach zachodnio-europejskich opozycja wobec uzbrajania Trizonii może przekreślić zupełnie amerykańskie plany wojenne.

Przez wszystkie miasta i wsie przebiegnie sztafeta pokoju niosąc pozdrowienia młodzieży polskiej dla wiedeńskiego Kongresu Narodów

NA WEZWANIE Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, młodzież polska wraz z postępową młodzieżą całego świata przystąpiła do organizowania „wielkiej sztafety pokoju”, która powiezie na rozpoczynający się w grudniu w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju pozdrowienia od młodzieży polskiej i młodzi o jej pokojowej pracy dla dobra ojczyzny.

„Wielka Sztafeta Pokoju” młodzieży polskiej przebiegnie przez nasz kraj w dniach 20—27 listopada br. Wyruszy ona z gmin, zakładów pracy i szkół i poprzez miasta powiatowe, a następnie wojewódzkie zdążać będzie do trasy głównej biegnącej z Warszawy poprzez Łódź, Poznań, Zieloną Górę do Ślubie — punktu granicznego NRD.

Wyruszenie sztafety z gmin, miast powiatowych i wojewódzkich poprzedzą manifestacje młodzieży i społeczeństwa, połączone z uroczystym przekazaniem meldunków i pozdrowień. W czasie trwania sztafety wzdłuż całej trasy organizowane będą wiece, imprezy artystyczne oraz pokazy sportowe.

Sztafeta centralna wyruszy z Warszawy w dniu 24 listopada br. i dotrze do Ślubie w dniu 27 bm. Po przybyciu sztafety do Ślubie odbędzie się tam manifestacja młodzieży. Wezmą w niej udział przedstawiciele młodzieży ze wszystkich województw.

Z ostatniej chwili

Unia Chorzów gromi Ogniwo Bytom 7:0

W meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi, który rozegrany został w Chorzowie w dniu wczorajszym, Unia — Chorzów rozgromiła drugiego pretendenta do tytułu mistrzowskiego — Ogniwo Bytom w stosunku 7:0. Bramki dla zwycięzców strzelił: Cieślak 4, Alszner 2 oraz Mondry 1.

Z E specjalnym niepokojem reakcyjna prasa amerykańska pisze o stanowisku Francji wobec tzw. „armii europejskiej”. I tak np. komentator „Chicago Sun Times” wskazuje, iż należy się liczyć z tym, że Francuskie Zgromadzenie Narodowe pod presją opinii publicznej odrzuci ratyfikację traktatu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Duże wrażenie wywołał w Stanach Zjednoczonych artykuł zamieszczony ostatnio w burżuazyjnym dzienniku francuskim „Le Monde”. „Le Monde” poddaje w tym artykule ostrej krytyce politykę obecnego rządu francuskiego wobec Niemiec zachodnich i wypowiada się zdecydowanie za odrzuceniem traktatu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

W wypadku ratyfikacji tego traktatu — stwierdza „Le Monde” — w ciągu najbliższych pięciu lat Niemcy zachodnie staną się najsilniejszym europejskim partnerem paktu atlantyckiego. Francja stanie wówczas wobec potężnych uzbrojonych po zęby Niemiec zachodnich i będzie musiała ulec ich żądaniom dotyczącym Alzacji, Lotaryngii i Zagłębia Saary.

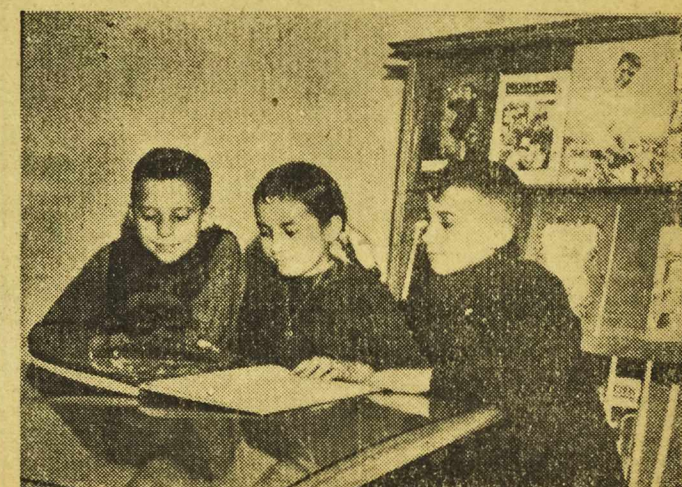
Również wiele innych burżuazyjnych pism francuskich wypowiedziało się przeciwko ratyfikacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Chcąc wyrzucić presję na Francję, reakcyjna prasa amerykańska grozi, że w wypadku nie ratyfikowania traktatu o „europejskiej wspólnocie obronnej” Stany Zjednoczone zawrą bezpośredni sojusz wojenny z Trizonią.

Pałac Młodzieży im. Prezydenta Bolesława Bieruta w Katowicach

NA ZDJĘCIU: w czytelnicy dla dzieci młodzieży, Jan Błaszczak, Krystyna Orondorczak i Walenty Wieczorek z zainteresowaniem oglądają polskie wydanie radzieckiej bajki o „Koniku Garbusku”.

CAF — Foto Seko



20 LISTOPADA ZBIERZE SIĘ Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

KANCELARIA Rady Państwa podaje do wiadomości, że Rada Państwa uchwala z dnia 13 listopada 1952 r. zwołała pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 20 listopada 1952 r.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się o godz. 10 w czwartek dnia 20 listopada 1952 r. w gmachu Sejmu w Warszawie.



WIELOKROTNY przodownik pracy Częstochowskiej Fabryki Okuć Budowlanych, Leon Foltarz, w dniu 15. 10. 1952 r. zakończył realizację zadań przypadających nań w Planie 6-letnim. Foltarz podjął dalsze zobowiązanie, wykonania drugiej sześciolatki do końca 1955 roku.

CAF — Fot. Jerzy Aszenfarb

Domy kultury i świetlice w Warszawie otrzymają odbiorniki telewizyjne

Od kilkunastu dni, pierwsza w Polsce stacja nadawcza telewizyjna, którą Instytut Łączności uruchomił ostatnio w Warszawie, nadaje 30—40 min. audycje. M. in. kilka odbiorników telewizyjnych zainstalowanych zostało dla celów doświadczalnych w świetlicach warszawskich zakładów produkcyjnych, jak w WZPO przy ul. Telespolskiej, w ZWUT przy ul. Grochowskiej, u Schichta przy ul. Szwedzkiej. Wielkość odbieranego obrazu zależy od wielkości ekranu odbiornika. Mniejsze ekrany mają rozmiar 12 razy 18 cm., większe 25 razy 32.

25 października w przeddzień wyborów do Sejmu odbył się pierwszy publiczny pokaz odbioru specjalnie zmontowanego przez Polskie Radio okolicznościowego programu, nadawanego ze studia pierwszej polskiej stacji telewizyjnej. W wykonaniu tej niezwykłej, jeśli chodzi o dzieje polskiej telewizji, audycji, wzięli udział popularni artyści stolicy, jak J. Mroziński, W. Gruca, T. Woytaszewska, Lidia Winogrodowa.

Od tego dnia kilka razy w tygodniu odbywają się audycje z każdorazowo innym programem.

(Dokończenie na str. 2-iej) C

Jeden ze sfory

Przez kilka dni Zagrzeb był widownią tego, co klika tytułowa nazwała „zjazdem partii“.

Sienkiewicz pisał w swoim czasie: „dzieje ucza, że najgorszym tyranem jest taki władca, który w jednej osobie jest demonem i durkiem“.

Głównym punktem programu było przemówienie Tito, w którym posunął swą służalczość wobec imperialistów do tego stopnia, że nazwał agresywny pakt atlantycki „narzędziem zachowania pokoju“.

Rzecz jasna, że deklaracja Tito spotkała się z radością ze strony hitlerowców w Bonn. Nie omyślnie oni wyrazili mu uznania za atak na granice na Odrze i Nysie.

Zagrzebskie występy tytułowej są jeszcze jednym dowodem upodlenia zgrali tytułowej. Jeszcze jednym dowodem, na to, że rewizjonizm to spoidło łączące wrogów pokoju i demokracji.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej naród polski poznaje lepiej życie i osiągnięcia Kraju Rad

W całej Polsce organizowane są liczne wystawy, odczyty imprezy artystyczne i kursy języka rosyjskiego

W MIESIĄCU Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w całym kraju organizowane są wystawy, odczyty i imprezy artystyczne.

W SZCZECIŃSKIM osiedlu akademickim otwarty został ostatnio Gabinet Podstaw Marksizmu - Leninizmu.

W KATOWICACH oddział miejskiej Ligi Lotniczej zorganizował wystawę modeli samolotów radzieckich i polskich.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni udział w konkursie Zarządu Wojewódzkiego ZSCH o tytuł najlepszej świetlicy.

Członkowie kół przyjaźni ZSRR przy szkole w gromadzie Rybno pow. Działdowo woj. olsztyńskiego korespondują z młodzieżą radziecką w Władystoku.

społecznej. Wzrastając się na osiągnięciach młodszej radzieckiej, uczniowie uzyskują coraz lepsze wyniki w nauce.

Komunistyczna Partia Niemiec nawołuje do zjednoczenia narodowego

(Dokończenie ze str. 1-iej)

W zakończeniu programu Komunistyczna Partia Niemiec wzywa wszystkich patriotów niemieckich, przede wszystkim robotników i chłopów.

- 1. Zjednoczenia Niemiec jako jednolitego, demokratycznego, milującego pokój, niezawisłego państwa oraz zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.
2. Zagwarantowania swobód demokratycznych narodu niemieckiego.
3. Zapewnienia nieskierowanego rozwoju pokojowej gospodarki niemieckiej.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

* W ciągu 9 miesięcy br. radziecki przemysł włókienniczy wyprodukował ponad plan 3 miliony metrów materiałów wełnianych.

* W Bremie odbyła się konferencja pokojowa, na której dokonano wyboru delegacji na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

* W Japonii od blisko miesiąca strajkuje 250 tys. górników, którzy domagają się poprawy warunków bytu.

* Agencja TASS donosi z Bangkoku (Sytam), że policja aresztowała przeszło 50 osób w tym przewodniczącego Ogólnosyjamskiego Komitetu Obrótców Pokoju Supena.

* Dziennik „Rude Pravo“ podaje, że w całej Czechosłowacji odbyły się rozszerzone plenarne posiedzenia obwodowych komitetów w Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

* Rada Narodowa w Ujściu n/Łabą wyraziła zgodę na prośbę organizacji samorządowych w Schoenbach w sprawie przemianowania tego miasta na miasto imienia Fuczika.

* Komitet polityczny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii opublikował dnia 23 bm. oświadczenie protestacyjne przeciwko uelksaniu przez rząd angielski ludności kolejni.

Na karę śmierci i dożywotniego więzienia Sąd Wojewódzki skazał hersztów szajki złodziejskiej która grasowała we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1)

niectwa i Władysław Grudziński, pracownik Miejskiego Handlu Mięsem.

Oskarżeni, którzy staneli w dniu 12 bna. przed Sądem Wojewódzkim, rozpatrującym sprawę w trybie dorocznym, do przestępstw zarzucał ich przez akt oskarżenia przyznał się całkowicie.

Szajka złodziejska, zorganizowana przez Szymczykowski, Kowalik i Tomaszewicz, powstała we wrześniu 1951 roku i do września bieżącego roku dokonała 15 włamań do sklepów MHD, Centrali Tekstylnej i Centrali Skórzanej, kradnąc różnego rodzaju towary na sumę ponad 600.000 zł.

Cztery spośród sześciu oskarżonych, to recydywiści, mający poza sobą wyroki skazujące za popełnione uprzednio kradzieże. Oskarżony Kowalik karany był już czterokrotnie, zarówno za kradzież jak i za pasterstwo.

Członkowie szajki złodziejskiej, to ludzie rekrutujący się z metów społecznych, dla których praca była jedynie parawanem do wykonywania nielegalnego procederu. Każdą wolną chwilę oskarżeni spędzali na Placu Nankera, gdzie sprzedawali skradziony towar, a następnie obficie raczyli się alkoholem w pobliskich knajpach.

— Znajdują się jednak wśród nas tacy ludzie jak oskarżeni, którzy nie wspólnego nie mają ze społeczeństwem, którzy okradają społeczeństwo, utrudniając kroczenie po drodze do szczęścia i dobrobytu.

— I tacy ludzie — kończy prokurator — nie powinni znajdować się wśród nas. Nie mogą przeskądzać w dążeniu do umocnienia potęgi naszej ojczyzny, nie mogą okradzać nas i naszego państwa.

Sąd Wojewódzki stanął na stanowisku, że działalność oskarżonych była szczególnie szkodliwa, wymierzona przeciwko społeczeństwu i mieniu ogólnonarodowemu. Tłumaczenie, iż oskarżeni kradli, gdyż nie zarabiali tyle, aby móc wydawać na pijatyki i hulanki, Sąd uznał za cyniczne i obciążające oskarżonych, podkreślając, że polepszenia zarobków nie osiąga się drogą kradzieży, a jedynie przez ofiarną pracę, zwiększenie jej wydajności i podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Działając w interesie społeczeństwa, Sąd wydał wyrok skazujący Szymczykowskiego na karę śmierci, Kowalika — na karę śmierci, Tomaszewicza — na karę dożywotniego więzienia, Owczarczyka na 12, Gajewskiego na 10 i Grudzińskiego na 8 lat więzienia. (rs)

Osk. Czy ja wiem, wtedy myślałem, że muszę.

Podobnie zeznawali i pozostali główni oskarżeni. Jedynie Gajewski i Grudziński, zwerbowani do szajki przez Kowalika i używani do podrzędnych funkcji, wykazali pewną skruchę i zrozumienie popełnionych przestępstw.

Na uwagę zasługuje wiek oskarżonych: Szymczykowski na 31 lat, Tomaszewicz — 27, Kowalik — 34, Owczarczyk — 36, Gajewski — 22 i Grudziński — 25. Mimo młodego wieku, mimo ogromnych możliwości jakie przed wszystkimi obywatelami kraju otworzyła władza ludowa, oskarżeni zamiast zabrać się do pracy, pogłębiać wiadomości zawodowe i kwalifikacje, woleli kraść, żyć cudzym kosztem, zerować, jak hieny, na mieniu ogólnonarodowym.

— Artykuł 8 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stwierdził w swoim przemówieniu prokurator — podkreśla, że mienie ogólnonarodowe, państwowe zakłady przemysłowe, państwowe przedsiębiorstwa handlowe podlegają szczególnej trosce i opiece wszystkich obywateli.

Prokurator podkreślił, że naród polski pracuje ofiarnie, wnosząc trudem swoich rąk wspaniałe budowlę socjalizmu, Nową Hutę i Żerą, nową Warszawę i setki potężnych zakładów przemysłowych.

— Znajdują się jednak wśród nas tacy ludzie jak oskarżeni, którzy nie wspólnego nie mają ze społeczeństwem, którzy okradają społeczeństwo, utrudniając kroczenie po drodze do szczęścia i dobrobytu.

— I tacy ludzie — kończy prokurator — nie powinni znajdować się wśród nas. Nie mogą przeskądzać w dążeniu do umocnienia potęgi naszej ojczyzny, nie mogą okradzać nas i naszego państwa.

Sąd Wojewódzki stanął na stanowisku, że działalność oskarżonych była szczególnie szkodliwa, wymierzona przeciwko społeczeństwu i mieniu ogólnonarodowemu. Tłumaczenie, iż oskarżeni kradli, gdyż nie zarabiali tyle, aby móc wydawać na pijatyki i hulanki, Sąd uznał za cyniczne i obciążające oskarżonych, podkreślając, że polepszenia zarobków nie osiąga się drogą kradzieży, a jedynie przez ofiarną pracę, zwiększenie jej wydajności i podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Ponad 50 proc. adwokatów pracuje już w zespołach adwokackich

JEDNYM z poważnych osiągnięć wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej jest m. in. reorganizacja adwokatury, i powołanie zespołów adwokackich, grupujących adwokatów różnych specjalności.

Obecnie działają w kraju 102 zespoły, w których pracuje przeszło 50 proc. praktykujących adwokatów. W większych miastach jak: Łódź, Kraków, Wrocław, Katowice, zespoły grupują niemal wszystkich adwokatów.

Zespoły adwokackie w czasie pierwszych miesięcy swojej pracy potrafiły już pozyskać sobie uznanie wielu klientów za sumienne i rzetelne porady prawne oraz za społeczne podejście do interesów i ich spraw. Do zespołów zgłaszają się również instytucje, powierzając im prowadzenie całości swoich spraw.

BRAKI NA ODCINKU KADR FACHOWYCH

Przygotowanie kadr sportowych nie odpowiada naszym zadaniom w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej, ani ilościowo, ani jakościowo. Bez kadr instruktorów i trenerów nie może być mowy o upowszechnieniu sportu i o podnoszeniu jego poziomu. Tymczasem liczba absolwentów z wyższym wykształceniem jest o połowę za małą, a wykorzystanie ich nie dość racjonalne.

Niedostateczna jest mobilizacja szerokiego aktywu do dobrowolnej, społecznej pracy w ruchu sportowym, której wielkie znaczenie podkreśla uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Na ruchu sportowym ciąży od góry do dołu biurokratyzm wielu ogniw państwowych i związkowych, powołanych do kierowania sportem, zastępowanie działaczy przez urzędniczy aparat, hamowanie społecznej inicjatywy i lekceważenie roli aktywu społecznego.

Te niebezpieczne tendencje cechowały w szczególności GKKF i niektóre terenowe komitety k. f., co spowodowało, że wielu cennych, pełnych gorącego zapału działaczy sportowych, odsunęło się od aktywnej i pozytywnej pracy w ruchu sportowym.

Za kulisami dnia

NIEPOKÓJ PRZED KRYZYSEM

ogarnia coraz bardziej koła gospodarcze USA. „Journal of Commerce“ donosi, że koła te dzielą się obecnie na optymistów, którzy zakładają utrzymanie się obecnej sytuacji co najmniej do końca przyszłego roku, oraz pesymistów, będących zdania, że kryzys gospodarczy może nastąpić w każdej chwili w sposób „gwałtowny i bez ostrzeżenia“.

WATYKAŃSKI OSZUST

Ksiądz Cippico stanął przed sądem w Rzymie pod zarzutem wprawiania sżmugłu i handlu obcymi walutami oraz oszustwa na olbrzymie sumy, dochodzące do milionów lirów i setek tysięcy dolarów. Cippico zajmuje wysoki urząd w watykańskim sekretariacie stanu. W pierwszym dniu procesu oświadczył, że jego przestępstwa działalność była popierana i faworyzowana przez najwyższe władze i osobistości Watykanu.

HISTORIA ANTYKOMUNISTYCZNA

rozpęta przez reakcyjną szwedzką prasę w związku ze zniknięciem z archiwum miejskiego z Lu-

W Warszawie i Łodzi powstaną wkrótce stacje telewizyjne

(Dokończenie ze str. 1)

Po ukończeniu serii prób i doświadczeń jeszcze w końcu br. będą one już kontynuowane systematycznie.

W najbliższym też okresie Min. Poczty i Telegrafów projektuje wyposażyć dla celów doświadczalnych w odbiorniki telewizyjne większą ilość świetlic oraz domy kultury stolicy. W tym celu świetlice miałyby otrzymać pewną ilość odbiorników telewizyjnych produkcji radzieckiej, gdzie tego rodzaju urządzenia produkuje się już fabrycznie.

Inżynier Kędziński, jeden z głównych twórców stacji telewizyjnej mówi: Są to pierwsze publiczne, lecz nadal jeszcze pionierskie poczynania naszych inżynierów i techników i naszej telewizji, próby o charakterze doświadczalnym, n'e wolne od wielu usterek. Zasięg naszej stacji telewizyjnej nie jest wielki, bo stosunkowo mała jest wysokość anteny. W przyszłości promień nadawania audycji zwiększy się do 30 km.

Dyrektor Instytutu Łączności Felman dodaje na zakończenie naszej rozmowy.

— Doskonale zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie mamy do pokonania. Doleżymy wszystkich sił aby je usunąć, tym bardziej, że w Planie 6-letnim przewiduje się stworzenie w Warszawie wielkiego centrum telewizyjnego oraz otwarcie nadawczej stacji telewizyjnej w Łodzi. Obie te placówki będą mogły wzajemnie wymieniać się programami.

lea (ośrodek załadunku rudy żelaznej na Bałtyku) map lotniczych miejscowego portu, skończyła się sromotną kompromitacją. Po tygodniowej kampanii oszczerstw mapy znalazły się w niewłaściwej przegródce archiwum, do której włożył je omyłkowo archiwista.

ANTYAMERYKANIZM WZRASTA

stwierdza paryski „Ce Soir“ na marginesie dyskusji Trygve Lie. Pismo przypomina, że Trygve Lie był totumfakcum Waszyngtonu. To on pozwolił firmować interwencję amerykańską w Korei sztabem ONZ. To on określił mordercę naloty bombowców Mac Arthura jako „pokojowe misje“. Nigdy nie powiedział ani słowa, które mogłyby się nie podobać Amerykanom. Swoją służalczą wobec USA Trygve Lie zraził sobie kraje azjatyckie, afrykańskie, i niektóre państwa amerykańskie.

Jego dysmisja jest wyrazem ewolucji, jaka dokonała się wśród matych państw w ONZ. „Antyamerykanizm rośnie na całym świecie“ — kończy „Ce Soir“ — nawet w ONZ“.

UDERZENIE MURZYNA W GŁOWĘ

i to koniecznie cepla, było warunkiem przyjęcia do faszystowskiej organizacji młodzieżowej, która wykryta została w Nowym Orleanie. Godłem organizacji była hitlerowska swastyka, a członkowie jej posiadali legitymacje zawierające podobiznę Hitlera. Policja amerykańska zajęła się tą organizacją nie z powodu jej faszystowskiego charakteru, ale ze względu na szkody, jakie jej członkowie wyrządzali, tłukąc latarnie uliczne i demolując pociągi.

Z kilku tysięcy dolarów do 2 dolarów 80 centów amerykańscy zbrodniarze atomowi

chcą zredukować los 15 zglądzenia jednego człowieka

W dn. 12 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemawiał m. in. minister spraw zagranicznych Republiki Białoruskiej Kiszlew.

Mówiąc o wojnie w Korei Kiszlew podkreślił, że stanowcza odmowa USA zaprzestania zbrodniczej interwencji w tym kraju dowodzi, że amerykańskie koła rządzące przygotowują nową wojnę. Ta polityka przygotowywania agresji jest dowodem, dla którego Stany Zjednoczone odmawiają zgody na ogłoszenie zakazu broni atomowej. Jednocześnie Amerykanie poszukują gorączkowo sposobu produkcji bardziej skutecznej a jednocześnie tańszej broni atomowej w celu użycia jej w wojnie którą przygotowują.

Cele polityki atomowej Stanów Zjednoczonych i Anglii — powiedział Kiszlew — znalazły wyraz w oświadczeniu uczynionym brytyjskiego, który stwierdził, że cena zgładzenia jednego człowieka przy pomocy bomby atomowej wynosząca obecnie kilka tysięcy dolarów, zmniejszy się w przyszłości znacznie i nie będzie przekraczała dwóch dolarów 80 centów.

MAMY WSZELKIE WARUNKI DO ROZWOJU K. F. I SPORTU

Mamy wszelkie warunki ku temu, aby szybko i do końca przewyciężyć zacofanie w dziedzinie kultury fizycznej, otrzymane przez nas w spadku po reakcyjnych rządach przedwójkowych. Mamy dobre warunki na to, aby ogarnąć ruchem sportowym miliony ludzi, a przede wszystkim całą młodzież polską w mieście i na wsi, podnieść poziom kultury fizycznej narodu, wykorzystać w pełni zdrowe ambicje i talenty młodych zastępów zawodników, podnieść świadomość polityczną wśród szerokiego rzesz sportowców i porwać ich do walki o sukcesy międzynarodowe, o zdobycie nowych rekordów krajowych i zaszczytnych rekordów światowych dla Polski.

Są to zadania wielkiej wagi, których znaczenie podkreślił towarzyszy Bierut w słowach skierowanych do działaczy sportowych i sportowców:

„Umiaswienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerzych rzesz ludzi przy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży, stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonania wielkich zadań, stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmacnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej“.

O przełom w dziedzinie kultury fizycznej i sportu

napisał A. Starewicz

NIE WYKORZYSTUJEMY DOSTATECZNIE DOŚWIADCZEN

Dość liczne kontakty ze sportowcami innych krajów — w szczególności ze sportem ZSRR i krajów demokracji ludowej — nie są dostatecznie wykorzystane dla podnoszenia poziomu naszego sportu. Wyjazdy z ekipami za granicę traktowane są przez niektórych pracowników GKKF i działaczy sportowych nie jako źródło praktycznych doświadczeń i nauki lecz jako turystyczna rozrywka. O ogromną pomoc okazywaną naszym sportowcom przez sportowców radzieckich, którzy dzielą się z nami po bratersku swymi doświadczeniami, nie została w należyłym stopniu wykorzystana przez kierownictwo GKKF dla podniesienia poziomu polskiego ruchu sportowego.

Oto najważniejsze słabości i braki w realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR i zadań z niej wynikających w świetle obecnego stanu rzeczy.

BŁĘDY GKKF

Poważną odpowiedzialność za te zaniedbania i braki ciąży na do-

ZA SŁABĄ POMOC I OPIEKĄ ZMP

Zaniedbania i słabości rozwoju naszego ruchu sportowego wynikają także z niedostatecznej pomocy i opieki nad kulturą fizyczną i sportem ze strony ZMP, który powinien być duszą ruchu sportowego młodzieży.

On już plan wykonał!

Dnia 28 lutego 1952 r. Szczepan Blaut z kopalni „Niwka” jako pierwszy w Polsce górnik wykonał swoich sześć norm rocznych przewidzianych w Planie 6-letnim.

Za swe osiągnięcia Szczepan Blaut odznaczony został Sztandarem Pracy I kl. Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi oraz odznaczeniem Zasłużonego Przewodnika Pracy i Zasłużonego Górnika Polski Ludowej.



Szczepan Blaut urodził się w wsi Czuszów woj. kieleckiego. Tam spędził swoje młodzieńcze lata, pracując ciężko w kopalni. W roku 1923 zaczął pracę w zawodzie górniczym, jako pomocnik górniczy w kopalni „Niwka”.

Po wyzwoleniu Blaut szybko stał się przodującym górnikiem swojej kopalni. Kiedy w roku 1947 Wincenty Petrowski rzucił hasło współzawodnictwa pracy, Szczepan Blaut, jako jeden z pierwszych stał w szereguach współzawodników, mobilizując swoim przykładem sąsiadów kopalni.

Blaut zawiązcza swe sukcesy produkcyjne znakomicie zorganizowanemu przygotowaniu pracy w kopalni.



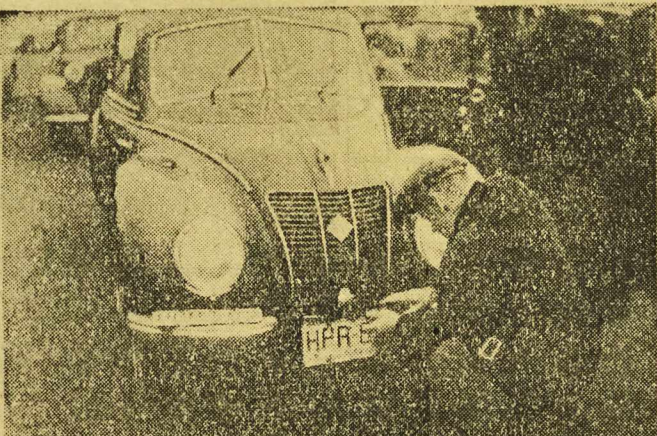
Przodujący górnik na wszystko znajdzie czas. Po pracy w kopalni poświęca się rodzinie. A kiedy mały synek pójdzie spać...

„Blaut idzie jeszcze do świetlicy kopalnianej, gdzie dzieli się z kolegami swoimi wielkimi doświadczeniami, swymi projektami. Radzi jak osiągnąć większą wydajność przy możliwie oszczędnym, racjonalnym wkładzie pracy. Partia szachów kończy często dzień Szczepana Blauta.



Wydajniej pracujemy — więcej zarabiamy. Nie dziwnego, że Blaut mógł sobie kupić samochód.

Oto widzimy go w war szawskiej placówce „Motoryzbytu”, gdzie załatwia formalności kupna „IFY”.



Wszystko w porządku, samochód piękny, niczego nie brakuje...! Wdowiński (CAF)

Kraj rosnącego dobrobytu

BYL wielki kraj, w którym lud cierpiał niewysłowioną nędzę, w którym panoszyli się obcy kapitał i rozłożyli się despotyczne rządy carskiej klki. Kraj niezmiernie zacołany, daleko pozostający w tyle za innymi państwami kapitalistycznymi, w których bogactwa ziemi służyły garście uprzywilejowanych, w którym zakule w niewolę narody ginęły z nędzą... Tym krajem była Rosja carska.

Jest pożyźny kraj, w którym lud pracujący ujął w swe ręce władzę, po to, aby pięknym i zasobnym było życie każdego człowieka pracy. Kraj przodujący w świecie przemysłu i rolnictwa, kraj, w którym ludzie ujarzmiają siły przyrody, wprzęgają w służbę społeczeństwa rzeki, wiatry... Tym krajem jest pierwsze państwo socjalizmu, jest Związek Radziecki!

Od dnia narodzin władzy radzieckiej, od dnia gdy Partia Lenina — Stalina powiodła klasę robotniczą, związana scjuszem z chłopstwem, na barykady zwycięskiego Października minęło 35 lat. W ciągu tego czasu, czasu niezmiernie krótkiego, nie do poznania zmieniło się oblicze Kraju Rad, nie do poznania zmieniło się życie milionów obywateli.

Dwa światy

PODZAS, gdy w krajach kapitalistycznych nękanych kryzysami, doprowadzanych do ruiny przez niszczytelką gospodarkę monopolizacyjną, produkcja przemysłowa i produkcja rolna drepcę w miejscu, w Związku Radzieckim, mimo okrutnych zniszczeń spowodowanych II wojną światową, socjalistyczny przemysł dał w 1951 roku blisko 13 razy więcej niż w roku 1929.

Podczas, gdy z roku na rok w krajach kapitalistycznych pogłębia się nędza mas pracujących, w ZSRR człowiek pracy spożywa coraz więcej i coraz lepsze produkty, coraz lepiej mieszka, coraz lepiej się ubiera, coraz większe są jego realne zarobki. Stalinowskie pięcioletki sprawiły, że przemysł radziecki, który stał się własnością narodu coraz szybszymi, krokami idzie naprzód. Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju i kolektywizacja rolnictwa stworzyły materialne podwaliny niebywałego wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Co to znaczy — „13 x więcej”

OD Morza Północnego do Kaspijskiego, od Ukrainy aż daleko za Ural — wszędzie dymią kominny, setki tysięcy ogromnych fabryk. Dniem i nocą pracują wielkie piece wytapiające stal. Stal — na nowe maszyny, na konstrukcje domów, na parowozy, samochody, traktory... Produkcja stali — to miernik zamożności społeczeństwa; w Związku Radzieckim produkcja stali w 1952 roku będzie o 90 proc. większa niż w roku 1940.

Na Woldze, na Donie, na Dnieprze huczą potężne turbiny. W ciągu trzech ostatnich lat produkcja „białego węgla” — energii elektrycznej, wzrosła o 37 miliardów

kWh. A energia elektryczna porusza setki tysięcy motorów, usprawnia transport, zmniejsza trud człowieka. Błogosławi wielkie turbiny palące — który przechodzi do innej, lżejszej pracy, błogosławi je kolchoźnik, którego pola orze elektryczny traktor, kobieta radziecka, której elektryczne kucharki, lodówki, odkurzacze ułatwiają gospodarstwo.

W ślad za wspaniałym rozwojem przemysłu ciężkiego, idzie rozwój przemysłu lekkiego. O 30 proc. więcej tkanin bawełnianych niż w roku 1940 otrzymała w tym roku radziecka obywatelka. O 60 proc. więcej obuwia skórzanego... Ale to przecież nie koniec na tym. Człowiek radziecki ma pewność, że rosnąca z każdym rokiem produkcja pozwoli mu jeszcze lepiej, jeszcze pełniej zaspokajać potrzeby, że w ciągu najbliższych 5 lat — jak to stwierdzają dyrektywy nowej 5-letki, uchwalone na XIX Zjeździe KPZR — produkcja przemysłowa wzrośnie o dalsze 70 proc. — to znaczy, że wysokie tempo dotychczasowego rozwoju przemysłu prawie się podwoi.

Przodujące rolnictwo świata

ROLNICTWO radzieckie to przodujące rolnictwo świata. Obecnie jesieni bogate pola kolchozowe uprawiane przy pomocy najnowszej śnieższej techniki dały 8 miliardów pudów zboża, a nowa pięcioletka powiększy zbiory zbóż o dalsze 50 proc., produkcję mięsa i słońiny o 80 — 90 proc., miewa — o

50 proc., wełny 2 i pół raza, jaj — 7 razy.

W krajach kapitalistycznych rolnictwo podupada, kurczy się jego produkcja, pola leżą odłogiem, wynędzniałe masy pracujące muszą sobie odmawiać chleba. W ZSRR produkty żywnościowe jest coraz więcej, coraz tańszych, coraz lepszych.

Coraz taniej, coraz lepiej

PRZEMAWIAJĄC na XIX Zjeździe KPZR A. I. Mikołajew — równał kilka cen na podstawowe produkty w krajach kapitalistycznych i w ZSRR. Przypomnijmy sobie kilka z nich. W ciągu ostatnich czterech lat w USA chleb podrożał o 28 proc., w Anglii o 90 proc., we Francji przeszło 2-krotnie. W tym samym czasie w ZSRR chleb stanął 2 i pół raza!

W Stanach Zjednoczonych przez 4 lata mięso podrożało o 26 proc., w Anglii o 35 proc., we Francji o 88 proc. W ZSRR potaniało przeszło 2-krotnie!

Państwo radzieckie, dbając o zaspokojenie wciąż rosnących potrzeb społeczeństwa, troszczy się o to, by stale wzrastała również jakość produktów, pamiętając o słowach wielkiego uczonego Pawłowa: „Wszystcy zdają sobie sprawę, że normalne i pozytywne jedzenie — to jedzenie z apetytem, jedzenie z przyjemnością”.

„Artykuły spożywcze powinny mieć dobrą jakość — mówił A. I. Mikołajew — i wysoką wartość odżywczą, ponętny wygląd, przyjemny zapach, powinny rozwijać smak i pobudzać apetyt, żeby ludzie odzyskali pod-

czas jedzenia prawdziwą przyjemność”.

Takie jest prawo socjalizmu

CYZY był na świecie ustroj tak troskliwie dbający o sprawy człowieka? Czy był ustroj który służyłby interesowi milionów prostych ludzi? Nie! Takiego ustroju poza socjalizmem nie ma! Bo zaspokojenie stale rosnących potrzeb społeczeństwa jest prawem rozwoju socjalizmu — bo robotnik w ustroju socjalistycznym pracuje coraz lepiej, widząc, że pracuje dla takich jak on robotników i kolchoźników. Bo z myślą o potrzebach społeczeństwa pracuje kolchoźnik i uczonej, inżynier i hodowca.

Revolucja Październikowa, która przed 35 laty zmioła w Rosji kapitalistyczny wyszkwiczy, rozpoczęła w dziejach ludzkości nową erę. Związek Radziecki krocząc pod sztandarami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pod wodzą genialnego wodza ludzkości Józefa Stalina zwyciężył od socjalizmu do komunizmu w coraz większym stopniu zaspokaja potrzeby człowieka pracy. Szybko przybliżyła się dzień, gdy dzięki obfitości towarów, gdy dzięki wyeliminowaniu ciężkiej pracy ludzkiej przez maszyny — zarządzić zasadniczą różnicę między pracą umysłową i fizyczną, między pracą w mieście i na wsi, gdy każdy człowiek pracy będzie otrzymywał za swą pracę pełne zaspokojenie jego potrzeb. Tym dniem — będzie dzień Komunizmu, będzie jutro, które i nam również przyswieca.

Znikną tradycje „złego miasta” Wielki rurociągi wodny połączy Łódź z Pilicą

a podziemnymi korytarzami pomkną pociągi metra

NIWESOLA spuściznę pozostawiła w Łodzi sanacja. „Polski Manchester” był brzydkiem miastem fabrycznym, w którym wyzysk robotnika i nędza bezrobotnych doszły do zenitu. Obok przeładowanych ozdobami, barokowych pałaców kapitalistów kuliły się na ulicach ubogie, oblaźle rudery ludzi pracy. Ogromne, ponure fabryki budowane były wyłącznie dla osiągnięcia doraźnych zysków. O wygodę i bezpieczeństwo robotników nikt nie dbał. Poziom zdrowotny robotników i śmiertelność wśród dzieci robotniczych były zastraszające.

Na marginesie

NA ZABYTKOWY kościół w Kingston w Anglii napadła grupa żołnierzy amerykańskich, wylamała drzwi i skradła złoty krzyż.

Gdy władze angielskie zaprotestowały — komendant amerykański wyjaśnił: — Cóż chcicie, żeby moi żołnierze byli znawcami sztuki i architektury i wie dziali, które z tych wspaniałych kościołów są zabytkowe.

CZY wiesz, że Kesselring opuścił więzienie tylko warunkowo? — Jakto warunkowo? — To znaczy, że Kesselring postawił warunek uzyskania wysokiego stanowiska w „armii europejskiej”.

MARYNARZE brytyjscy w Tokio spłądowali jeden ze sklepów japońskich. — Co za nielolalna konkurencja — oburzają się Amerykanie.

ŁÓDŹ — jakby dla ironii — miała w herbie łódź z wiosłem, a le wodą dysponowała tylko studzienną. Ner bowiem, przepływający w odległości kilkunastu kilometrów, czy w ska struga pobliskiej Łódki, nie mogły dostarczyć dla drugiego pod względem wielkości miasta w Polsce dostatecznej ilości wody. Zdarzały się więc w Łodzi fabryki, zatrudniające nieraz po 7 tys. ludzi, w których robotnicy nie mieli się czym myć.

W ostatnich latach przed tragicznym wstrząśnięciem zaczęto rozkopywać ulice, „przygotowując” miasto do dobrodziejstwa kanalizacji. Ale sławna myśl inż. Lindleya — „zbić Pilicę do Łodzi” — pozostała tylko w sferze mętnych obliczeń pułkownikowskich, tak mętnych, jak męta — z powodu ścieków fabrycznych — były wody cuchnącej Łódki.

Taki był obraz „Polskiego Manchesteru” za czasów sanacji.

ZNIKAJĄ TRADYCJE „ZŁEGO MIASTA”

GDY po drugiej wojnie światowej uruchomiono wszystkie fabryki, gdy władza robotników i chłopów objęła rządy w kraju, gdy zakłady pracy, pałace i parki prywatne — stały się własnością społeczną, władza ludowa zajęła się cywilizacją „złego miasta”...

RZĘKA ZBLIZI SIĘ DO MIASTA

W DRUGIM roku Planu 6-letniego rozpoczęło się budowę wielkiego rurociągu wodnego, łączącego Łódź z Pilicą. W odległości 50 km od miasta stoją już nad brzegiem Pilicy budynki gospodarcze oraz stacja doświadczalna. Badania wody prowadzone przez wybitnych fachowców służą przy sporządzaniu planów budowy właściwej stacji oczyszczalni, która powstanie przy głównych żelbetonowych zbiornikach wody i stacji pomp.

Stąd — krok za krokiem — sunie ku Łodzi linia robót przy rurociągu. Rzeka zbliża się coraz bardziej do miasta. 700-osobowa armia pracowników urzędystów w 1954 r. marzenia całej klasy robotniczej. — Łódź „będzie miała wodę”.

W „złym mieście” przestanie się kozyć, jak na pustyni, wyłącznie ze studni, nie będzie się stać w kolejkach do wody. Praca bowiem wte na całej trasie budowy.

Uchwała Rady z 1950 r. o skróceniu o rok terminu oddania wielkiej budowli socjalizmu — musi być zrealizowana.

PODZIEMNYMI KORYTARZAMI POMKNĄ POCIĄGI METRA

W TEDY Łódź zmieni swe oblicze. Woda z Pilicy będzie pierwszym sygnałem, który pociągnie za sobą wspaniałą przebudowę i rozbudowę „Komingrodu”.

Znikną cuchnące rynsztoki. Poszerzone zostaną ulice. Miejsce małych domków zajmą wielkie gmachy z 18-piętrowym wieżowcem Centrali Tekstylny na czele.

Zwiększy się ilość zieleni w Łodzi. W bezwładnym dotychczas mieście powstanie wspaniały staw, dzięki tamie zbudowanej na Nerze tuż przy wsi Chocianówce. Tamta ta spłetrzy rzecz kę, zaleje niskie łąki, stworzy wielki tor repałowy. Tramwaje przebiegać będą pod niektórymi ulicami podziemnymi korytarzami, potem zastąpią je pociągi metra.

Brzydki „Komingrót” stanie się pięknym miastem radości i pracy.

Taką będzie Łódź Planu 5-letniego socjalistycznej przyszłości.

J. K. W.



Blaut, w uznaniu swej pracy i zasług został w osnowieckim Okręgu Wyborczym nr 56 wybrany posłem. Na pierwsze posiedzenie Sejmu przyjechał już swym własnym autem, które mógł nabyć dzięki swej pracy. Zdjęcia CAF — Dąbrowski, Kondracki, Tymiański i Zdz. Wdowiński.

Reportaż opracował Zdzisław Wdowiński (CAF)

Kiedy Zakładom Chemicznym w Wizowie groziło niewykonanie planu miesięcznego wspólnym wysiłkiem załogi

skrócono remont pieca obrotowego o 13 dni

O KILKA miesięcy jeden z pieców obrotowych trzeba poddać naprawie. Odgruzowanie, tj. zdarcie grubej warstwy szlaku, narażone podczas prażenia antydrytu w temperaturze ponad 1 tys. stopni, trwało zwykle 10 dni. Kilku robotników wchodziło wtedy do wnętrza obrzynanej rury piecowej, odbijali młotami pneumatycznymi warstwę osadu i wywoziło kamień taczka-mi na odległość kilkudziesięciu metrów. Zaczynano od paleniska. Wtedy pył, który tumanami unosił się z rozbijanej szlaku, ułatywał z wiatrem w głąb pieca i nie utrudniał oddychania.

DRUGIM i zasadniczym etapem było wykładanie wnętrza cegła magnetyzowa. Praca wymagała wielkiej dokładności i podłączania następnym 15 dni. Ta metoda okresowe remonty pieców przeprowadza no wszędzie i wydawało się, że nie tu nie da się zmienić. 25-dniowy postój był złem koniecznym.

Józef Leszczyński, dyrektor Zakładów Chemicznych w Wizowie, wiedział, że w październiku plan miesięczny nie będzie wykonany. Piec obrotowy zepsuł się dziesiątego, jeśli więc remont potrwa no mniej 25 dni, pełna zdolność produkcyjna zakładów przywrócona to stanie dopiero w początku listopada. Przemysł krajowy nie otrzyma

zaplanowanych selek ton kwasu siarkowego, dzielna załoga wizowska pójdzie do wyborów z poczuciem niepełnego wykonania swych obowiązków.

— A gdyby tak udało się skrócić czas remontu pieca? Cały za kład stanąłby do wyłożonej pracy, robotnicy, realizując podjęte zobowiązania wyborcze, przyspieszyliby cykl produkcyjny, plan byłby uratowany.

Myśl ta nie dawała spokoju dyr. Leszczyńskiemu.

— Trzeba szukać wyjścia. A na załogę można było liczyć.

Pomyślmy wspólnie

FILIP Bartoń jest starym fachowcem od pieców hutniczych. Przed wojną pracował w Zagłębiu w prywatnych firmach. Dokonywał remontów pieców martenowskich, bessemerskich i innych. Jeśli była praca, oczywiście, powodziło mu się znośnie. Ale Bartoń pracował rzadko. Zakładów przemysłowych było w Polsce niewiele, a i w tych fachowe naprawy przeprowadzały z reguły firmy zagraniczne. Polskich robotników nchętnie tu widziano, więc dla Bartonia zajęcia nie było. A zimą to już zawsze ciągnął na zasiekach dla bezrobotnych.

Za pracą i chlebem w roku 1936 wyjechał do Essen. Podczas wojny dostał się do Anglii, skąd wrócił w czterdziestym siódmym roku do nowej już ojczyzny. Od trzech lat pracuje na terenie wizowskich zakładów chemicznych, ostatnio jako nadmistrz budowlany. I jemu więc leżał na sercu tonowym ciężarem remont zepsutego pieca. Ogłądał uspiętego bezczynnością, martwego kolosa, rozmawiał z robotnikami i kierownikiem budowlanym Ferdynandem Kowalskim.

— Pomyślmy, wspólnie — to było rezultatem rozmów.

Decyzja kolektywu

ZEBRALI się razem przy piecu: dyrektor Leszczyński, kierownik budowlany — Kowalski, nadmistrz — Bartoń, główny mechnik — Biziński, przewodniczący Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego — technik Gwóźdź i kilku robotników. Obrzynia rura pieca ziała jeszcze gorącym ponad stu stopni. Za dwa dni dopiero można będzie wejść do jej wnętrza i zacząć robotę. Jak dolychezas najpierw odgruzowanie, później — wymurówka. Ale czy nie można by inaczej? — Kilka mózgow zaczęło analizować tę myśl.

— Gdybyśmy ni musieli wywozić tak daleko szlaku, można było by znacznie skrócić termin odgruzowania — rzucił Bartoń.

— I wtedy murarze mogliby zacząć wykładanie pierwszego, oczyszczonego odcinka — podchwycił Kowalski.

Kolektywnie podjęto decyzję: wyrąbie się w piecu otwór służący do wysypywania szlaku.

Zaoszczędził to czas przeznaczony na wywózkę. Przez otwór uleci również pył, który drażnił płuca zatrudnionych przy łamaniu robotników. Zastosuje się radziecki system potokowy: za ekipą robotników postępować będą murarze.

Nowa forma zrodzona w zespołowym wysiłku

POMOC przy odgruzowaniu pieca zadeklarowali pracownicy biurowi, straż pożarna i przemysłowa. Rozpoczęto pracę na trzy zmiany. Dyrektor Leszczyński, kierownik Kowalski, mechanik Bartoń po kilkanaście godzin na dobę spędzali we wnętrzu pieca, codziennie radzili nad możliwościami jak najwięszego przyspieszenia robot.

Owocem ich rozmów był nowy pomysł. Złaz wodą narosła w piecu warstwa szlaku, której przeważający procent stanowią węglany i siarczany wapnia.

Skropiony osad rozsypał się w pył. Wystarczyło więc ładować go na taczki i przez wyrąbany otwór zsypano go rynną wprost do podstawionego wagonika.

Ekipy robotnicze uporały się z tym szybko.

W każdej zmianie wykładaczy pracowało dwu murarzy i dwu pomocników. Pierwsza zmiana w ciągu osmiogodzinnego dnia ułożyła 30 warstw cegły na długości 5 m. Druga i trzecia zmiana nie pozostała w tyle — od pierwszego dnia wynik pracy każdej czwórki wahał się w granicach 30 warstw. Murarze Józwiak, Kwiatkowski, Stępień, Grobelniak i inni nie ustawali w wyłożonym wysiłku.

Punktem honoru dla wszystkich było — ułożyć jak największą warstwę cegły, jak najbardziej przyspieszyć termin ukończenia remontu.

Harmonijnie układała się wspólna praca, każda zmiana przygotowywała materiał następnej, aby nie spowodować ani minuty zbędnego postoju. Robotnicy dzielili się uwagami i wnioskami z kierownictwem technicznym, uzupełniając metodę pracy wziętymi z praktyki pomysłami.

Intensywnie i bez zarzutu funkcjonował kolektywny mózg.

Wykonali plan miesięczny

22 PAZDZIERNIKA, w dwunastym dniu pracy, remont pieca obrotowego został ukończony. W dniu 31 października Zakłady Chemiczne w Wizowie zameldowały o wykonaniu 101 proc. planu miesięcznego. Fabryki metalurgiczne, chemiczne i garbarskie otrzymały zaplanowane selek ton kwasu siarkowego.

— Ale nie to jest najważniejszą w naszym osiągnięciu przedwyborczym — mówi dyr. Leszczyński.

Największym osiągnięciem dla nas jest wypracowanie nowej metody — metody pracy kolektywnej, zespołowej analizy trudności i zespołowej decyzji. Kierownictwo nauczyło się ściślejszej współpracy z robotnikami. A radziecką metodę potokowego systemu remontu pieca będziemy odtąd stosować zawsze.

I postaramy się pobić własny rekord.

ZDZISŁAW ZIELIŃSKI

Sergiusz Michałkow Tłum. Je zy Tichomirov Przygoda w polarnym lesie

Wśród śniegów polarnych stał domek drewniany. Co z belek potężnych ciosane miał ściany. W nim żyli myśliwi północy samotni — I z nimi był szczeniaki — łobuziak i psotnik.

Raz, jeden z mieszkańców — a było przedwiośnie, Na dworzec słonecznie, bezwietrznie i mroźnie — W niedzielny poranek wziął narty i fuzję. Powiedział do psika: „Siedź w domu, łobuziel!”, Drzwi przyknał za sobą, pochylił się w biegu — I wrócić ślad tylko pozostał na śniegu... Lecz szczeniaki niesofny za drzwi się wymyka — Po ścieżce, do lasu — i szukał tu smyka!...

A w kniei niedźwiadek — puszta kuleczka — Z mamusia kudłatą w jaskini zamieszka. Mamusia dziś poszła polować do lasu, A synek miał w domu pozostać tymczasem. Lecz miś nie posłuchał mamusi zakazu — I wrócić się wymknął na spacer do lasu.

Po śniegu kudłaty niedźwiadek się toczy Futerko ma w śniegu, i noski, i oczy. Aż nagle... na ścieżce nieznanie mu zwierzę! Co robić? Uciekać? Czy z wrogiem się zmierzyć?

Lecz piesek miał wygląd zupełnie łaskawy — I zwady nie szukał, a pragnął zabawy. I oto, już miś ze szczeniakiem swawoli: Boryka się, gonii... „Aj, nie gryź! To boli!” Tarzają się w śniegu, i warczą, i sapia, Padają, znów wstają, za bery się łapia!...

A taki był szum, że zbudziły się w końcu Dwa psy, koto chaty drzemiące na słońcu. Przez chwilę słuchały dziwnego hałasu — Aż nagle z szczeniakiem skoczyły do lasu.

Szczenieki się zbliża: to psy są na szlaku! — Zegnaj, niedźwiadku! — Bywał, szczeniaku!

Co robić? Gdzie skryć się? Niedźwiadek ucieka — Zmęczony, zziębnięty — a droga daleka. A psy coraz bliżej. Niedźwiadka chcą schwytać. Za chwilę dogonią, rozszarpia — i kwita!

Wtem — skała. I sosna na szczytce jej rośnie. — Ech! Było nie było — spróbuję na sośnie! — Na skałę się wdrapać misiowi udało. Zaledwie się wdrapał — a psy już pod skałą! I trzęsie się w strachu maleńki niedźwiadek: Psy tylko czekają na jego upadek!

Tymczasem, myśliwy przez las z polowania Powracał do domu na leśnej polanie. Wtem, słyszy z daleka szczenieki zajadłe: — Na pewno, psy zwierzca dzikiego dopadły! —

Więc kroku przyspieszył, na głos się kieruje — Tak człowiek przed psami niedźwiadza ratuje. Psy kijem odpedza, warczące zawzięcie, Z niedźwiadka się usmiał — I... zrobił mu zdjęcie! A zdjęcie wypadło, naprawde, wspaniale: Niedźwiadek na sośnie, a sosna na skałe!

Opowieść tę, Synku, o leśnych zwierzętach Dla Ciebie z północy przywożłem.

Pamiętaj!

Kto starszych nie słucha, kto psoci, zbytkuje — Ten sam nieraz płacze i gorzko żaluje.

Osady nanoszone przez rzeki nie są już groźne dla radzieckich budowli wodnych

Okres „służby“ zbiorników na Woldze i Donie obliczają uczeni radzieccy na kilkaset lat

WYKONAWCY projektowanych u nas wielkich robót wodnych — budowy tam, zbiorników, regulacji rzek, przeprowadzania nowych kanałów itp. znajdują wiele cennych wzorów w ZSRR, gdzie tego rodzaju prace zyskały światową sławę, szczególnie przez takie wspaniałe budowle, jak kanał Wolga - Don, kanał Turkmieński, Morze Cymlańskie itd.

JEDNYM z niezwykle ważnych zagadnień w dziedzinie budownictwa zbiorników wodnych i tam jest walka z osadami, jakie nanoszą wody rzeczne. Osady takie zamulają zbiorniki i po pewnym czasie zmniejszają poważnie ich znaczenie, a w końcu spowodują je nawet do zera.

Jak podaje inż. radziecki G. W. Tar Abramianc w jednym z ostatnich numerów czasopisma „Nauka i życie“, zbiornik przy tamie Dnieprowskiej może służyć 160 lat. Tylko w ciągu tego czasu może on pełnić swe zadanie. Później budowane zbiorniki mają znacznie dłuższe okresy „służby“, np. zbiorniki na Woldze i Donie — po kilkaset lat. Ten okres służby przedłużają jeszcze takie prace, jak umocnienie brzegów i stworzenie pasów leśnych.

SZCZEGÓLNIENIE trudne zadanie mają inżynierowie z rzeką Amu-Daria. Wody tej rzeki niesą obrzynię ilości ilów i piasków. Przeciętnie każdy metr sześcienny wody tej rzeki za wiera 2,5 kg osadów, a w niektórych latach, obflujających w wodę, nawet do 5 kg. Amu-Daria z ogólnej ilości 120 milionów ton osadów tylko 24 miliony ton zanosi do morza Aralskiego, cała reszta osadza się w kanałach i w lożyisku rzeki.

Rzeka ta ma zasilać niezadługo Główny Kanał Turkmieński i całą sieć kanałów nawadniających tereny Karakum i półwyspa morza Kaspijskiego. Toteż jest rzeczą wielkiej wagi oprowadzenie osadów, które grożą bardzo szybkim zamulaniem zbiorników i kanałów.

Uczeni i inżynierowie radzieccy pracują obecnie nad tym zagadnieniem. M. in. prof. W. A. Szauman zaprojektował konstrukcję specjalnych osadników. Składają się one z szeregu komór i chodników, dzięki którym osady denne zbiornika łatwo są splukiwane do dalszych odcinków lożyiska rzeki, a same komory mogą być łatwo oczyszczane w razie zamulenia.

W TACHIA - TASZA został zbudowany wielki, 400-metrowy model urządzenia według projektu prof. Szaumana. Przeprowadza się obecnie badania nad działaniem modelu osadnika. Według obliczeń teoretycznych osadnik powinien zatrzymywać do 80 proc. gruboziarnistego osadu.



WROCZY do porwijającej lektury „Dziennika Samuela Pepisa“ w przekładzie Marii Dąbrowskiej (PIW Warszawa 1932). Wobec braku miejsca będziemy musieli poprzestąć na kilku dobiegających obyczajowych z XVIII wieku.

POSYLALEM dzisiaj po filiżankę herbaty (chiński napój), której nigdy jeszcze przedtem nie piłem. (23. IX. 1693).

OGOLILEM się sam, com w tym tygodniu czyni każdego dnia, używając ku temu pumeksu... znajduję, że to łatwy, czysty i prędki sposób golenia się i będę go dalej praktykował. (26. V. 1692).

DO DOMU i spać, bardzo zakłopotany z przyczyny pieniędzy portu gaskich u mnie złożonych, o które tak się bałem, że nie miałem czasu zapłacić święce i pozostawić w jadalni dla odstraszenia złodziejców. (8.VI. 1682).

U MEGO starego balwierza, pana Jervasa, przynależałem peruki, jako że mam na myśli zacząć to nosić. Wszakże nie bardzo mi to w smak, tyle tylko, że zbyłbym trudów utrzymywania włosów w czystości. W końcu ogolił mnie i rozstał się, ale srodze jestem zadowolony tym zamysłem, bo no szenie peruki, jak przewiduję, będzie kłopotliwe. (9.V. 1682).

OGŁADALISMY tańczące na liście mały, co było dziwne. Widziałem też konia z kopytami na kształt rogów baranich, gęś z czernym nogami i kogucia — z trzema. (4.IX. 1693).

ZIAB MNIE chwycił i katar padł mi na głowę i na gardło, jak myślisz, z przyczyny obcecia włosów nacięto przy skórze... (4.III. 1694).

NA ZACIŁODZIE został opublikowany „Dziennik“ zmarłego niedawno hr. Jana Szembeka, wice-ministra spraw zagranicznych przedwrześniowej Polski, jednego z najbliższych współpracowników Becka

„Dziennik“ ten to dyktowane przez Szembeka swoim sekretarzom relacje z rozmów przeprowadzonych z najrozmaitszymi osobistościami ówczesnego świata politycznego. Zapiski odsłaniają kulisy sanacyjnej dyplomacji. Stanowią one wzmowny dokument stopniowego wpręgnięcia Polski do rydwanu polityki Niemiec hitlerowskich, uławiania Hitlerowi jego przyszłych sukcesów w Europie, sukcesów, które skłoniły go do rozpętania II wojny światowej. Jest to dokument polityki zdrady narodowej.

To, co w swym „Dzienniku“ pisze Szembek jest tak wymowne, że nie wymaga żadnych komentarzy. Przytoczone przez niego opinie i fakty mówią same za siebie.

Sięgniemy do tej z pewnością bardzo interesującej publikacji.

PILSUDSKI ZADAJE WYPRAWOWANIE

JEST dzień 12 kwietnia 1934 roku. W Aleje Ujazdowskie wyległ licznym spacerowiczom. Drzewa i krzewy pokrywają się świeżą zielenią. Z pobliskich parków idzie ułunny powiew wiosny. Z pewnością nikt spośród tłumy spacerowiczów nie tłumy się, że tuż obok, w gmachu Głównego Inspektora tu Sił Zbrojnych, w gabinecie „pana marszałka“ odbywa się ważna konferencja, która ma zdecydować o kierunku polskiej polityki zagranicznej.

O czym pisał w swym „Dzienniku“ sanacyjny dyplomata — Jan Szembek (I)

POLOWANIE W BIAŁOWIEŻY I „MARSZ NA MOSKWĘ“

wana Związku Radzieckiego, który nieustannie występował wobec Polski z propozycjami przyjaźni, dobrosąsiedźkiej współpracy, prowadząc konsekwentną politykę pokoiu.

W TYMże kwietniu 1934 roku przyjechał do Polski z oficjalną wizytą ówczesny minister spraw zagranicznych Francji — Barthou 23 tego miesiąca przyjeżdża do Belwederu Pilsudski. O czym rozmawiają? Co ma francuskiemu ministrowi do powiedzenia Pilsudski? Krótko o tym relacjonuje Szembek w swoim „Dzienniku“, krótko ale z pewnością wiernie.

A więc przede wszystkim oświadcza „pan marszałek“, że nie chce mówić o stosunkach ze Związkiem Radzieckim. Nie chce, gdyż o „sprawach rosyjskich ma z wyjątkiem myśleć tylko dwa razy do roku“. Naofiarst zgodził się mówić o Niemczech, wówczas już od półtora roku hitlerowskich. To, co mówi w tej sprawie jest wcale i niezwykle rewelacyjne. Oto stwierdza ni mniej ni więcej, że „obecnie w Niemczech toczy się zacięta walka z tym co się nazywa duchem pruskim“. Nie wiadomo co w tych słowach dominuje — bezcelność

Bo to, co mówi nie jest tylko pogawędką towarzyską. Jego słowa zawierają, nieoficjalnie jeszcze, ale niemniej wyraźne sugestie i propozycje. Ciekawe zapiski na ten temat czyni Szembek na kartach swego „Dziennika“ pod datą 31 stycznia 1935 roku. Relacje miały nowicje rozmowy, jaka odbyła się w tym dniu w salonie ambasady hitlerowskiej w Warszawie w czasie przyjęcia na cześć Goeringa. W rozmowie tej brał udział Goering, ambasador Molle, premier Kozłowski, Beck i Szembek.

W toku rozmowy z ust „wielkiego łowczego“ padły takie oto słowa: — Niemcy życzą sobie Polski silnej, zdolnej stworzyć, w oparciu o Niemcy, bastion przeciwko Rosji. Polityka niemiecka zapoczątkowana paktem ze stycznia 1934 roku przewidziana jest nie na 10 lat ale na zawsze, a Polacy nie powinni odczuwać najmniejszego niepokoiu, że zajądą w niej jakiegokolwiek zmiany.

A więc już wiemy o co chodzi! Od tych słodkich słówek pozostał tylko jeden krok do bardziej konkretnie przedstawionych propozycji. I istotnie taka propozycja została ucylniona na razie tylko wobec generałów Sosnkowskiego i Fabrycego. Jest w niej już zupełnie wyraźna mowa o „antysowieckim przymierzu“ i o „wspólnym marszu na Moskwę“.

Znalazł widać „wielki łowczy“ chętnych słuchaczy w obu generałach. Przechodził bowiem do pewnych szczegółów przedstawionych przez siebie planów. Oto wspaniałomyślnie ofiarował Ukrainę jako stery wpływów Polski, rezerwuując dla Rzeszy północno-zachodnią Rosję.

SZEMBEK ZACHWYCONY

OS z tych goeringowskich propozycji i obietnic musiało przelknąć do szerszych kół, gdyż zanepokoiony ambasador Francji Laroche zgłosił się do Szembeka, usiłując uzyskać jakies wyjaśnienia na temat stosunków między sanacyjną Polską i hitlerowskimi Niemcami. I oto co usłyszał z ust wice-ministra hr. Szembeka:

— Uważam odprężenie w naszych stosunkach z Niemcami za najpoważniejszą osiągnięciem polskiej polityki zagranicznej.

Słowa te nie wymagają komentarzy. Nie bez racji w sposób następujący wyraził się o tej polityce wspomniany przed chwilą amb. Laroche:

— Pracujecie ręką w rękę z Niemcami — powiedział on Szembekowi. Polityka wasza nie jest tak niepodległa, jak wam się wydaje.

Niebawem Hitler będzie tak pewny siebie, że sanacyjnemu rządowi przedstawić znacznie już nie propozycje ale... dyrektywy. Ale o tym następnym razem.

Wydobycie spod zwalów gruzu cennych kabli

umożliwiłyby remont sieci energetycznej

Skąd wziąć na to fundusze? — oto pytanie, nad którym od 2 lat głowi się Prezydium MRN

Z AKLAEM szepelnie: ... Od przeszło tygodnia pali się u mnie żarówka jak kółko ślepie, a na domiar złego onegdaj elektrownia zupełnie wyłączyła światło — opowiada jeden z mieszkańców Biskupina.

P ONIEWAŻ nasz czytelnik trafił na tak samo niezorientowanych jak i on odbiorców energii elektrycznej, aby dowiedzieć się w czym rzecz, udaliśmy się do zakładów energetycznych.

I tu stanęliśmy przed problemem. Okazuje się bowiem, że we wszystkich za burzeniach w odbiorze prądu nie po nosi żadnej odpowiedzialności elektrownia wrocławska. Poinformował nas o tym inż. Wincenty Pawełski, dyrektor Dolnośląskiego Zjednoczenia Energetycznego, odpowiednio długim wywodem. Przewija się w nim szereg terminów technicznych, którymi nie chcemy obciążać naszego artykułu. Zgodzić się jednak z tym, że elektrownia jest bez winy, pracuje dobrze, a z tego powodu zakładu pochwalili się może wielu sukcesami.

Natomiast w sprawach zaburzonych odbiorze prądu zainteresowane są: Zakład Sieci Elektrycznej (ZSE) i Zakład Zbytu Energii Elektrycznej (ZZE), do którego należy zgłaszać pretensje w przypadku jakichkolwiek awarii. Oczywiście, jeżeli to nie jest sprawa wewnętrznych urządzeń np. spalonych bezpiecznika, czy spalonej żarówka. Zażalenie jednak nie kończy się na tym. W przypadku Biskupina sytuacja nie jest prosta. Wrocław jest miastem poważnie zniszczonym przez działania wojenne. Urządzenia energetyczne i sieć uciepiała znacznie, a na wyprodukowanie nowych urządzeń potrzebne są deficytowe w naszym kraju metale kolorowe. Nie znaczy to jednak, że zrobilibyśmy mało. Na przykład w wymienionym Biskupinie zainstalowano urządzenia, które przepuszczają, a tym samym dostarczają 30 procent więcej energii elektrycznej aniżeli przed wojną, chociaż nie przybyło tam ani domów, ani zakładów przemysłowych. Przyczyną należy więc szukać gdzieś indziej. W naszym mieście przebiegają tysiące kilometrów przewodów podziemnych, które doprowadzają prąd do odbiorców. Działania wojenne spowodowały, że niektóre odcinki na niewielkiej odległości mają kilka muf (miejsce łączenia) założonych z powodu awaryjnego uszkodzenia kabla. Należałoby je wymienić. Na przeszkodzie stoją jednak braki, o których już wspominaliśmy.

Jest jednak szereg odcinków sieci zupełnie nie wykorzystywanych. Można by je wydobyć. Niestety, leżą one pod zwalami gruzu i mimo stałych

Interwencji ZSE — Prez. MRN od dwóch lat nic w tej sprawie nie zrobiono. Gorzej nawet — ZSE stoi przed zagadnieniem przerwy w dostawie energii do powonnych zakładów przemysłowych, jeśli natychmiast nie przystąpi do remontu sieci, a Prez. MRN i Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowo-Przemysłowe zastanawiają się, jakich funduszy pokryć koszty usunięcia 1.400 metrów zszereżonych gruzu.

Wróćmy jednak do Biskupina. Przyczyna zaszklona leży w nadużywaniu energii w godzinach szczytu. Włączanie w tym czasie grzejników powoduje kolosalny wzrost zapotrzebowania. Przykład konkretny: jeżeli w dniu 11 bm., gdy temperatura wynosiła plus 12 stopni zużyto 41,8 MW, to na tym samym terenie w dniu 11 bm., gdy temperatura obniżyła się do plus 3 stopni zużyto już 63,1 MW.

Aby nie być gołosłownym cytujemy przykład: w tym samym dniu, tzn. 11 bm. przy ul. Ledóchowskiego w jednym tylko domu Nr 5/7 w siedmiu mieszkaniach i przy ul. Obrońców Pokoju w trzech, włączono grzejniki w godzinach szczytu wieczornego. Oczywiście cierpią z tego powodu inni obywatele.

Przebieżanie przewodów powoduje uszkodzenia sieci, jak to miało miejsce na Biskupinie w dniu 11 bm., gdy urządzenia zabezpieczające wyłączyły prąd dla tej dzielnicy. Powaga sytuacji wzrasta, jeśli zwrócimy uwagę na stan sieci, wymagający remontu. Mimo tego stanu zarząd ZSE obniżyła o 3 procent straty energii elektrycznej w stosunku do przewidywanej.

Przeto we własnym interesie oszczędzamy energię elektryczną. Nasza interwencja spowodowała, że ZSE i ZZE przystąpiły do przeglądu urządzeń i niewątpliwie mieszkańcy Biskupina przekonają się o jego wynikach, śledząc u siebie w domu, czytajcie i ucząc się przy normalnie żarzącej się lampce. (m)

Imprezy na Fundusz im. Chopina Kazimierz Halpon i Piotr Łoboz wystąpili w auli Państwowej Szkoły Muzycznej

W ROCLAWSKY artyści włączają się do ogólnokrajowej akcji Miesiąca Funduszu im. Fr. Chopina, ofiarowując bezinteresownie na ten cel cały szereg koncertów.

STATNIO w pięknej auli Państwowej Szkoły Muzycznej przy ul. Lelewela odbył się koncert Kazimierza Halpona (skrzypce) i Piotra Łoboz (fortepian). W pierwszej części wykonano sonaty skrzypcowe Corellego, Mozarta, Dworka i Goedickego.

Sluchaliśmy z ogromną przyjemnością nie często grywanej we Wrocławiu kameralnej muzyki skrzypcowej, zwłaszcza że obydwoj wykonawcy posiadają dużą znajomość i wycucie stylu kameralnego.

Slawowska Sonata E-moll Corellego, reklowa Sonata E-moll Mozarta, oparta na ludowych motywach indialskich Sonata Dworka i Sonata A-dur współczesnego radzieckiego kompozytora Goedickego zagrane zostały ze znanstwem tak odległych od siebie epok muzycznych.

Kazimierz Halpon, którego grę tak rzadko mamy sposobność słyszeć, zaprezentował piękny, bardzo czysty ton i doskonałą pracę dynamiczną. Piotr Łoboz jeszcze raz udowodnił swoją wysoką klasę kameralisty.

W drugiej części koncertu usłyszeliśmy kilka utworów Chopina w wykonaniu Piotra Łoboz, z których najbardziej podobały się publiczności znakomicie wykonane mazurki i walc.

Prelekcję wygłosił Wiktor Spodenkiewicz. Wzorem również w ramach miesiąca Funduszu Chopinowskiego odbył się koncert słuchaczy Wy-

szej Szkoły Muzycznej w Auli PWSM, zaś 15 bm. usłyszeliśmy recital Chopinowski nowopowoskane-go dla Wrocławia, młodego pianisty Jerzego Jankowskiego, w auli Szkoły Muzycznej przy ul. Lelewela.

W ten sposób wrocławscy muzycy oddając hołd pamięci genialnego polskiego kompozytora, przyczyniają się do powiększenia Funduszu im. Chopina, przeznaczonego na stypendia dla młodzieży studiującej muzykę. K. Hor.

„SŁOWO” pomogło

Dyrekcja Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych Nr 8 zakomunikowała nam, że zgodnie z naszym postulatem, absolwenci otrzymują już diety delegacyjne.

Na skutek naszej interwencji, ob. Leon Pietrzak po kilku dniach otrzymał opłat na zime, a kierownik D.B.O. Nr 14, podjeżdżany o szkodliwą działalność, został oddany do dyspozycji władz prokuratorskich.

NOTATNIK WROCLAWSKI

Recital Chopinowski w wykonaniu pianisty prof. Jerzego Jankowskiego odbędzie się jutro o godz. 19-ej w auli P.S.M. przy ul. Lelewela 15. Koncert, zorganizowany został w ramach Miesiąca Funduszu im. Fr. Chopina. Przepisze diet bileto- — Dom Książki Rynek 8.

Pokaz spalenia mieszkań kolonijowych odbędzie się dziś o godz. 11-ej w kotłowni gmachu P.D.T. Pokaz zorganizowany jest dla pałaczy centralnego ogrzewania.

17 wieczór Piątkowy odbędzie się, dziś, o godz. 19-ej w sali Teatru Zydowskiego, im. E. R. Kamińskiego. W programie referat pisaerza Jakuba Zonajana na temat Miesiąca Pogłębiającego Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz część artystyczna w wykonaniu 10-osobowego zespołu instrumentalnego Wolfa Szterna, artystów Opery i Teatrów Wrocławskich.

Pieniarne posiedzenie II Tetenowej Komisji Dzielnicowej odbędzie się dziś o godz. 18-tej w świetlicy przy ul. Stalina 62.

Zebrańcie miesięczne Polskiego Związku Entomologicznego odbędzie się dziś o godz. 17-tej w małej sali wykładowej Instytutu Zoologicznego przy ul. Stenikiewicza 21.

Bilety do kina „Słask” na film: „Dwaj żołnierze”, który wyświetlany będzie dziś, rozprowadza wśród członków PSS dział Społeczno - Samorządowy — Rynek 31/32 w godzinach od 8 do 15-ej.

Rower pozostawiony 20 października przy ul. Grabiszyńskiej, można odebrać u ob. Grzegorza Kwiatkowskiego — Mały Muchobor, ul. Australijska 52.

TEATR PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Janek”, „Verbum nobile”. MELODIE WIDZA — godz. 14 i 15 — „Zielony mosteczek”. TEATR POLSKI — nieczynny. TEATR KAMERALNY — nieczynny.

WYSTAWY MUZEUM SŁ. — Plac Wojevodzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”; „Ślask starożytny”. „Architektura rysyjska w twórczości Stanisława Noakowskiego”.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — „Literatura radziecka służy sprawie człowieka i prowadzi go do komunizmu”. KINA SŁASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Dwaj żołnierze” (radz.) — godz. 15, 18, 20. WARSZAWA — ul. Fredry nr. 18 — „Sekretarz rejkmou” (radz.) od lat 12 godz. 15, 18, 20. PRZODOWNIK — Przedowników Pracy „Nowy dom” (radz.) od lat 12 — godz. 17 i 19,15. SCALA — ul. Mikołaja Nr. 27 — „Dwaj żołnierze” (radz.), godz. 15, 17, 19, 20. POLONIA — ul. Zeromskiego 63 — „Ainaka” (radz.), godz. 15, 16, 20. PIONIER — ul. Stalina Nr 71 — „Radziecki Tadyklistan” (radz. kolorowy), godz. 15, 17, 18, 20, 22. TECCA — ul. Kościuszki 177 — „Na arenie” (radz.), od lat 7 — godz. 15, 18, 20. FAMA — „Upadek Berlina” (radz.) — godz. 15 i 20. ROBOTNICZY — „Na granicy” (radz.) od lat 12, godz. 15. DWORCOWIE — Dworzec Główny — Rozmaitości — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

Spacerkiem WROCLAWIU

Nieprzemysłana decyzja PRZED kilku tygodniami zamknięto podwoje działni wód mineralnych przy ul. Stalingradzkiej. Brak jakiegokolwiek informacji o przyczynie zamknięcia lokalu świadczy chyba o zamiarze zlikwidowania tej wykorzystanej placówki.

Być może, nie przemiła ona MHD oczekiwanych dochodów. Ale czy w takim razie nie lepiej było by uprządkować tam dodatkowo sprzedaż słodzący lub innych drobnych artykułów i utrzymać ją jawnie?

Bo o tym, że jest potrzebna, świadczy lista naszych czytelników, którzy tam właśnie otrzymać mogli zalecane im przez lekarzy te lub inne gatunki wód.

Warto pomyśleć... (Stok)

Niepokojący objaw W DOMU nr 90 przy ul. Kosynierskiej Gdyskich zakończono w sierpniu br. remont mieszkań nr 3 i 4. Pracował przy tym Zespół nr 3 Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych.

Kto ciekawy, niech obejrzy teraz na ścianach plamy od zacieków, liny odpada. To wszystko w niespełna trzy miesiące od zakończenia robót.

Dlaczego? Dziura w dachu. Dziura, której nie było przed remontem, której nie chcę naprawić, na którą rzekomo nie mogą poradzić inspektorzy z Nadzoru Technicznego.

Co to jest? Straszliwe nieporozumienie, czy też może nowa jakaś wyafinowana forma szkodnictwa gospodarczego?

Zwyczajne milczeniem lub obietnicami bez pokrycia reklamacje mieszkańców wskazują na to, że wszystkim wyżej wymienionym instytucjom i osobom zgodnie należy na pozostawieniu dziury w spokoju.

To niepokojące... (Stok)

Opowiadania dla grzecznych dzieci MIESZKANCY dzielnic Krzyki i skarżą się, że są pokrzywdzeni, gdyż spółdzielnie znajdujące się na terenie tej tak gęsto zaludnionej dzielnicy naszego miasta są źle zaopatrzone w warzywa i nabiał i często po byle marchewkę, czy jajko trzeba jechać aż do śródmieścia.

Poza tym na Krzykach dotychczas nie zorganizowano dostawy mleka do domów i „Krzyżanie” muszą marnować wiele czasu na odległych spółdzielniach, nie zawsze zniżając zaopatrzonej w ilość mleka, tak, że nie rzadko odchodzi się ze sklepu „z kucikiem”.

Dzieci mieszkańców tej dzielnicy muszą otrzymać szklankę mleka, muszą się zadowolić opowiadaniem, jak to w innych dzielnicach miasta grzecznym dzieciom przywożą mleczko wprost do domów.

A przecież dzieci na Krzykach są też grzeczne. TNSam.

Wymiana legitymacji tramwajowych uprawniających do ulgowej opłaty za przejazd

17 BM. kasa abonamentowa MPK rozpoczyna wymianę legitymacji uprawniających do korzystania z ulgowych 15-groszowych przejazdów tramwajowych.

W okresie od 17 do 28 bm. wymieniać będą legitymacje studenci wszystkich wrocławskich wyższych uczelni na podstawie rozdzielnika przygotowanego przez ZSP. Od 29 bm. do 4 grudnia zgłasza się po nowe legitymacje uczniowie techników, szkół dla pracowników i szkół podległych CUSZ-owi, gdzie rozkład zajęć przewiduje dwukrotnie dojazd do szkoły w ciągu dnia.

Kierownicy tych szkół winni uprzednio porozumieć się z kasą abonamentową, celem otrzymania szczegółowych wyjaśnień, komu przysługują legitymacje ulgowe.

Dla inwalidów o utracie zdolności zarobkowych ponad 45 proc. oraz dla emerytów, którzy przedłożą zaświadczenia z administracji lub komitetu blokowego, stwierdzające, że nie pozostają w żadnym stosunku służbowym, kasa wymieni im legitymacje w czasie od 2 do 5 grudnia. Stare legitymacje tracą ważność z dniem 15 grudnia br. (J)

OBWIESZCZENIA SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW SKORZANNYCH IM. OLGINA podaje do wiadomości, że OBOWIĘZUJE ODDANE DO REPERACJI W PODLEGLYCH PUNKTACH USŁUGOWYCH Z TERMINEM WYKONANIA 15.11. 1952 r. I WCZESNIEJSZYMI NIEWYKUPIONE DO DNIA 25.11. 1952 r. Będą oddane do CENTRALI — WROCŁAW, UL. NOWOTKI 8-10. Obowiązuje NIE WYKUPIONE DO DNIA 25.11 — który to termin wykupienia przekracza 3 miesiące, będą sprzedawane w drodze licytacji.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCOWA W WROCŁAWIU, RYNEK 31/32 wyzywa do podania adresu następujące osoby: 1) WADOWSKA JANINA — do rep. 1253 2) HENSLER FELICJA — do rep. 1409 3) KASPEREK JADWIGA — do rep. 1241 4) HENRIK STANISŁAW — do rep. 1037 1267k

Fachowcy poszukiwani 2-CH NIEWYKUALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW na punkcie produkcyjnym przy UL. SRE-DZIEKIEJ 41/43 przyjmie RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY STOLARZY WE WROCŁAWIU, UL. KOŚCIUSZKI 149. 1833k

CUKIERNIKÓW FACHOWCÓW PRODUKCJI CIAST I TORTÓW zatrudnia od zaraz WROCŁAWSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia przyjmują SEKCJA PERSONALNA W.Z.G. WROCŁAW, UL. STALINGRADZKA 8. 1862k

Ogłoszenia drobne BECZKI 200 l., 100 l. i 50 l. (po renowacji) poleca: SPÓŁDZIELNIA PRACY — SKRZYKARSKO - STOLARSKA, WROCŁAW — HUBSKA Nr. 34. 1873k

SKRADZIONO odcinek zameldowania na nazwisko Wikto-ziol Anna, Wrocław, ul. Grabowska 23. 13943k

Wolne posady POMOĆ domowa pod- trezona, warunki dobre. 13942k

POMOĆ domowa pod- trezona, warunki dobre. Roosevelta 18/7. 13761k

POMOĆ domowa pod- trezona, warunki dobre. Wrocław, ul. Stalina 120, III p., wymagane polecenia. 13951k

POTRZEBNA pomoc domowa samodzielna do prowadzenia dorad. Wrocław, Karłowice, ul. Lomnicka 80-82, dojazd 8/6. 13921k

LEKARZ poszukuje po- nienie II rejestracji wol- nency wymagane. Zgło- szenia: Wrocław, Stalina 120 m. 3. 13952k

3 POKOJE z kuchnią w Ciepłych zamienie na Wrocławiu. Informacje: Worcelia 17, Grzelak. 13924k

POKOJ z osobnym wej- ściem w pobliżu Ryńku we Wrocławiu zamienie na podobny w pobliżu Pl. Żulawskiego na Kar- łowicach. Wiadomości: Wrocław, Przybyszew- skiego 22 I p. w godzina- ch 17-19. 13925k

PRACUJĄCY poszukuje pokoju sublokatorskie- go. Oferty „Słowo” pod „Pracujemy”. 13926k

ZAMIEŃNE mieszkanie dwupokojowe, kuchnia, łyża i p. na trzy pokoje w śródmieściu lub dzielnicy willowej. Wrocław, Roosevelta 18/7. 13925k

ZAMIEŃNE dwa pokoje z kuchnią, z łazienką w śródmieściu Wałbrzy- cha na podobne w śródmieściu Wrocławia. Oferty „Słowo” pod Wałbrzych I. 13925k

SKRADZIONO kartę mel- dunkową i przepustkę WPZB — Sdupler Helena. 13924k

SKRADZIONO legity- mację zw. zaw. nr. 27009 na nazwisko Miedyńska Teresa. 13919k

ZGUBIONO legitymację PKP na nazwisko Ko- walski Osufry. Wro- cław, Czechowskiego 212. 13922k

ZGUBIONO kartę mel- dunkową i metryka uro- dzenia i metryka ślubu Wiśniewskiej Czesławy. Wrocław, Zagadłowicza Nr 18. 13918k

ZGUBIONO odcinek za- meldowania na nazwi- sko Bogdanowa Anna. 13925k

ZDJĘCIA KONKURSOWE NR 2



Przebieżanie przewodów powoduje uszkodzenia sieci, jak to miało miejsce na Biskupinie w dniu 11 bm., gdy urządzenia zabezpieczające wyłączyły prąd dla tej dzielnicy.

NAUKA

UDZIELAM lekcji niemieckiego. Wrocław, ul. Rozbitak 10 m. 1. 1855k

ROZNE ELEKTRYCZNE podno- szenie oczek, Wrocław, Snuadeckiego 42, Zaczisze. 13732k

WYDOBYLEM zatono- na kół przy ul. Oław- wy, Dragon Michał, Wrocław, K. Paryskiej 63/62. 13952k

BRANSOLETKĘ zło- tą zgubiono 6. XI. rano w tramwaju „O” na trasie Dworzec Nadodrże — Dworzec Gł. Zwrót za wynagrodzeniem. CPN Kolańska 15. 13945k

ORDYNATOROWI Dr Farabanowi, Dr Apod- siewicz oraz siostrze Gawełek za troskliwą opieką nad matką mo- ją, która powróciła do zdrowia, składam tą drogą gorące podzięko- wanie. Syn Chmielew- ski Ryszard. 13925k

PRZYBLAKAŁ SIĘ pies insybiowski, wyszedł do o- dobornika: Wrocław, G- obornika 54. 13956k

SKŁADAM serdeczne podziękowanie Prof. Dr Rudolowi Arendowi, ordynatorowi dr Stanisławi Falkiewiczowej i dr Ewie Jezewskiej, dr Stanisławowi Toczko- wi, dr Ereskiemu i dr Sy- puliance za b. troskliwą i skuteczną opiekę lekarską. Dziękuję też paniu z terapii, sio- strze przełożonej, sio- strze Marzeli, sanitariuszowi i sanitariuszkom, Mischenberger Emilii. 13928k

SKŁADAM serdeczne podziękowanie przy- ruszowi dr Stanisławowi Teplie, dr Zofii Koro- chowiec, dr Turkie- wównie i dr Chra- tokiwii za bardzo tro- skliwą i skuteczną opiekę lekarską. Dzię- kuję też pani z terapii, szczególnie pani z Ren- gonej, siostrze prze-łożonej, sanitariuszce i poszonym. Prymasiowski dr Si- anisławowi Teplie szcze- gólnie dziękuję. Mischenberger Emilii. 13991k

KUPKA ZOFIA zam. w Bolesławcu. Wroblew- skiego Nr 6a, poszukuje meża Kupkę Marięna zamieszkałego obecnie w Bolesławcu. Sprawa rozwodowa. Sygn. akt V. C. 1824/52. 13925k

KUPON KONKURSOWY

Nazwa filmu

Nazwisko i imię uczestnika konkursu

Dokładny adres

Wypełnij i przekaż do redakcji „Słowa”

Jak długo jeszcze robotnicy ZRW i F czekać będą na

mydło, ręczniki i naczynia

W DNIE 18 września br. kierownik techniczny budowy Nr 2302 F ob. Brocki złożył w Zjednoczeniu Robót Wiertniczych i Fundamentowych przy pl. Wolności 4 zapotrzebowanie na mydło, ręczniki i miednicę ze stojakiem dla personelu technicznego.

Zapotrzebował również apteczkę podręczną oraz bilety do łaźni dla robotników.

Niestety — dotychczas kierownictwo Zjednoczenia nie przydzieliło wymienionych przedmiotów. Nie dostarczyło również naczyni, w których robotnicy mogliby gotować kawę.

Apelujemy więc w imieniu robotników do kierownictwa ZRW, aby zlikwidowało bólażczki personelu technicznego. Koresp. S. Ostolski

Słowo sportowe

Wydajniejszą pracą i nowymi osiągnięciami

powita wrocławski AZS

uczestników Krajowego Zjazdu swego zrzeczenia

Jeszcze za mało studentów uprawia sport

ORAZ więcej studentów we Wrocławiu rozumie, że wychowanie fizyczne i sport pomagają wydatnie w nauce, podnoszą zdrowotność i są nieodłączną częścią wychowania nowych kadr specjalistów.



Dlaczego Sawicki?

SZYBKIMI krokami zbliża się termin międzynarodowego meczu bokserskiego Polska - Finlandia, który odbędzie się w dniu 7 grudnia w Warszawie.



Wobec tego, że w dwa dni później drużyna fińska wystąpi po raz drugi na ringu w Łodzi, zaszła potrzeba powołania na obóz przygotowawczy do AWF aż 23 pięściarzy.

Oto ich nazwiska: Kruza, Socze wiński, Czapiński, Leiss, Piórkowski, Grzelak, Kraj, Murawski, Stefanuk, Antkiewicz, Krawczyk, Niedźwiecki, Drogosz, Chychla, Sadowski, Karpiński (Kol. W-wa), Wojciechowski (Unia M. Dąbrowka), Lysiak, Jędrzyk, Lisiek (Włókniarz Łódź), Biel II i Sawicki (Stal - Pafawag).

24 godziny na stadionach świata

NA SŁYNNYM torze kolarskim Vigorelli w Mediolanie, kolarz włoski Aureggio pobit rekord świata na 5.000 m, przejeżdżając ten dystans w 6:32,0 min., co daje przeciętną szybkość 45,981 km/godz.

Swiadczą o tym najlepiej wykonany w bieżącym roku plan zdobycia odznak SPO w 117 proc., liczny udział w Marszach Jesiennych i spartakiadach, organizowanych na wydziałach.

W szeregach AZS-u jest również wielu doskonałych sportowców wyczynowych. Takie nazwiska jak: Zbigniew i Edward Schwarcerowie, Jagodziński, Zarnowiecki, Dudziec, Dacko, Inz, Suski, Dobos, Pazderski, Arłamowski, Syk, Arłamowski, Zientarski, Michniewska, Olechowa i Kwiecińska mówią same za siebie.



Ludzi tych wychowało Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Czy to jednak oznacza, że możliwości rozwoju kultury fizycznej i sportu na wyższych uczelniach zostały w pełni wykorzystane? I czy praca wychowawcza w kółach i sekcjach była dostateczna?

Należy stwierdzić, że nie. Jakże podstawowe braki były w pracy sportowej na wyższych uczelniach. Przede wszystkim w dalszym ciągu mała stosunkowo liczba studentów bierze czynny udział w życiu sportowym.

Dotyczy to szczególnie Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Za mało organizuje się także wycieczek turystyczno-sportowych, w czasie których studenci zapoznawaliby się zabytkami naszej kultury i z pięknem Ziemi Zachodnich.

Zarządy kół w większości wypadków, bardzo poważnie zapledały w ubiegłym roku akademickim sprawę obywatelskiego wychowania fizycznego.

Praca często jest jeszcze nieplanowana i ogranicza się do sporadycznych akcji. Wprowadza to chaos oraz poważnie podważa autorytet zrzeczenia w oczach mas studenckich.

Wszystkie wspomniane trudności i błędy można przezwyciężyć. Trzeba tylko, aby aktywni AZS sumiennie i energicznie wykonywali swe obowiązki. Obecnie, ze względu na Krajowy Zjazd zrzeczenia, kół uczelniane wyraźnie wzmożły swą działalność.

Dla uczczenia Międzynarodowego Tygodnia Studenta i Krajowego Zjazdu organizuje się w całym środowisku biegi na przełaj. Będą one jeszcze jednym sprawdzianem zdolności organizacyjnych i masowości studenckiego sportu.

Prócz tego kół urządzają turnieje i rozgrywki, nie zapominając jednocześnie o pracy propagandowo-agitacyjnej. Przewodzą kół przy WSR, WSWF, WSE, Politechnice i PWKTP. Należy spodziewać się, że ta oży-

wiona działalność przed Zjazdem nie będzie akcją jednorazową oraz że podbije do wydajniejszej i systematycznej pracy zarządy wszystkich komórek AZS.

Zenon Kucia

SZACHY Kolarz i AZS II prowadzą w swych grupach

MIECZ szachowy o mistrzostwo województwa pomiędzy AZS II Wr. i Stal - Pafawag zakończył się zwycięstwem akademików.



Punkty dla zwycięzców zdobyli: Gerasimowicz, Trzaniel, Korzenowski, Michary, Drath, Wyżanowski i H. Zywień. Dla pokonanych Kruzewski i...

- GRUPA I 1) Kolarz II 12,5 pkt. 2) AZS III 9,5 pkt. 3) Unia Jaworzyna 7 pkt. 4) Zakł. Kartogr. 3 pkt.

- GRUPA II 1) AZS II 12,5 pkt. 2) Kolarz III 8,5 pkt. 3) Stal - Pafawag 7,5 pkt. 4) Kol. Oleśnica 3,5 pkt.

MISTRZOSTWA szachowe Wrocławia juniorów rozpoczyna się 23 bm. Zapisy przyjmowane są: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18-22 w lokalu sekcji szachowej AZS przy ul. Kuźniczki do dnia 20 bm.

Z notatnika reportera

PLENARNE zebranie sekcji boksu WKFF odbędzie się w sobotę o godz. 18.30 w budynku ul. Nowy Targ 6.

ZEBRANIE plenarne sekcji piłki nożnej WKFF odbędzie się w niedzielę 16 bm. nie o godz. 10 lecz o 9.

W SOBOTE o godz. 17 w lokalu WKFF zbiorą się żeglarze, w związku z rozpoczęciem kursu regatowego.



FOTOMONTAZ z mistrzostw pływackich Dolnego Śląska. U góry - młodzieńca talentowana zawodniczka wrocławskiego Ognia Herbaczko II. W środku - Marek Petruzewicz kończy bieg na 200 m klas. A. Poniżej mistrzyni okręgu na 100 i 200 m klas. A Ronczewska, oraz najszybszy pływak Polski, Tokarczewski.

fol. Kalisz

Tabela pięciu najlepszych wyników lekkoatletycznych

Table with 2 columns: Event, Name, Time/Score. Includes 100m, 200m, 400m, 800m, 1600m, 3200m, 6400m, 12800m, 25600m, 51200m.

REKORD okręgu na tym dystansie należy do Sucheńskiego i wynosi 22,6 sek. W bieżącym roku do tego wyniku nikt się nie zbliżył. Największe nadzieje w konkurencji 200 m. rokuje młody 17-letni Gronowski z Gwardii, który za każdym startem poprawia swe rekordy życiowe.



Walery Watróbka ma ciotkę Koza w kagańcu

NIE rozumie poniekąd ludzi, którzy się cieszą, że w tak zwanej Warszawie w przyszłości nie będzie tramwajów, tylko metro, autobusy i trailebusy. Jak tam będzie z metrem nie wiem, bo osobiście jeszcze nie znam. Ale niech kto spróbuje przejechać autobusem, albo trailebusem trzydziściowie, bielińsiarkie z lustrem, podwójny spacerowy wózek dla bliźniaków, albo mleczne kozki!

Jednego dnia dziecinne wózki się w Cedecie pokazały. Patrzył jakś mamusia podjeżdża do tramwaju z lemuzyką, dwóch jednakowych chłopczków, jak dwa jabłuszka, w niej siedzi, to tyż przyglądałem jem się z przyjemnością. A ta mamusia jak nie krzyknie na mnie: — Co pan oczy wytrzyścesz, zamiast pomóc karmiącej matce? Trzymaj pan Olesia!

Pierwsze spotkanie zapaśników

W niedzielę rozpoczynają się na Dolnym Śląsku drugie mistrzostwa okręgu w zapaśnictwie. W rozgrywkach startować będzie 7 zespołów: Włókniarz Boguszów, Górnik Walbrzych, Stal Wrocław, Unia Brzeg Dolny, OWKS Wrocław, ZKS Słupiec i Włókniarz Bielawa.

To ja ma się rozumie obrócić kółkami na bok, ale przyniemy troszkę bliźniaka, którego tak mnie zaprawił między oczy grzechotką, w kształcie niedużego traktora, że wszystkie gwiazdy mnie się pokazały o 12 w południe. Ale jakoś załadowało się lemuzyką i bliźniaków i pojechaliśmy. Ponieważ że była już na platformie bielińsiarka i maszyna do zycia, bo ktoś się tramwajem przeprowadzał, stojąłem troszkie na wylocie i na każdym zakręcie zmuszony byłem łapać się za olejander, którego trzymał ten ów facet co się przeprowadzał. Cofnął kwiatek raz i drugi, a koniec końców zaznaczył: — Co pan chcesz, żebyś szczerą zupę w miejsce pokojowej rożności przywiózł, na nowe mieszkanie? — i odstawił olejander pod barierki. Byłby go może do wiozł, żeby nie koza. Bo i koza jechała tem tramwajem. Wszyscy myśleli, że to chart, bo w kagańcu była i za psiem biletem podróż odbywała. Właściciel olejandra tyż się nie potapał i tylko uważał żeby się stworzenie tymem do doniczki nie odwracało? Bo w razie czego olejander by mu uścił.

Mistrzostwa zostaną rozegrane systemem jednorundowym, każdy z każdym. W niedzielę w pierwszej kolejce spotkają się: Górnik Walbrzych—Włókniarz Boguszów, Zespół Włókniarza pretenduje do tytułu mistrzowskiego. Mając w swych szeregach takich zawodników jak: Drag, Wadowski, Sadowski, Koziński, posiada duże szanse na zwycięstwo. W Górniku jedynie Hajchel i Skorczyński reprezentują dobry poziom.

Koza na to jak na lato, frontem do kwiataka się ustawiła i mimo kagańca zaczęła go wturzać. Zaczem kto się spostrzegł połowe liści wsunęła. No to ten ów facet skompinował nareszcie, co się śucił i zaczyna raban toczyć, jakim prawem koza tramwajem jeździ i żeby ją wysadzić.

Stal Wrocław walczy z Unią Brzeg Dolny. Zespół wrocławski nie rezygnuje z tytułu mistrzowskiego. Na zawodach Stal—Unia dojdzie do szeregu ciekawych walk, m. in.: Krysmalski—Malczewski, Kolała—Rymarz. OWKS spotka się z ZKS-em Słupiec. Oba zespoły są nieznanie i trudno tu wytypować zwycięzcę. W niedzielę pauzuje Włókniarz Bielawa.

— Niech koza wysiadła! A insi! — Niech jedzie dalej, raz tiel posiada ma takie same prawo jak i pies! — W ogólności, czem koza gorzka od psa? — Gorsza? lepsza! ples bumet lant, a koza zwierzyzna produkcyjna, z mleczarskiej branży. Niech jedzie! — i pojechała. Tylko ten co miał olejander zastawił go swoją osobą. Koza się zdenerwowała i jak mu nie odpuszcza „byka” w pierwsze krzyżowce — z olejandra szpinak się zostal.

Studium zaoczne przy WSWF

Z GODNIE z decyzją GKFF, przy Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zostało utworzone Studium Zaoczne WF. Celem uzgodnienia form pracy oraz ustalenia dni i godzin udzielania konsultacji, kierownictwo Punktu Szkoleniowego Studium zwołuje zebranie organizacyjne w niedzielę 16 bm. o godz. 11 w sali wykładowej WSWF Wrocław, ul. Witelona 25.

Byłoby się może większe nieporozumienie towarzyszyście z tego wywiązało, żeby nie to, że dojechaliśmy do Zabkowskiej i wszyscy zaczęli żywo wysiadnąć. Kwiatek faktycznie wsiadł, ale wszystko inne dojechało zdrowo i w całości. Czy w autobusie albo trailebusie byłoby to możliwe? Nigdy w świecie. Co nam metro pokaze dopiero zobaczem.

Janusz Meissner (29) WRAKI

Wszyscy troje stali na korytarzu; dziewczęta raz po raz śmiały się głośno, lub z niedowierzaniem i widocznym zacieśnieniem wypytywały piegowatego młodzieńca o jego przygody, on zaś rozprawiał ze swadą, podkreślając opowiadania żywą gestykulacją i zabawną mimiką. — „Gneisenau!” — Wykrzyknął. — Tak się nazywał, proszę was, jeden ich hrabia, który w austriackiej marynarce służył i ma się rozumieć był admirałem. No to on ma przeszło ćwierć kilometra długości. — Ten hrabia? — parsknęła śmiechem czarnooka dziewczynka o smagłej cerze. — E, tam hrabia — odrzekł chłopak niezmiernie bynajmniej tym pytaniem. — Hrabia był krótszy. Może taki jak ja, albo jak panna Jadzia. Tylko nie taki ładny — dodał, spoglądając na blondynkę, która z udaną dumą pokwitowała ten wątpliwy komplement, skłaniając lekko głowę. — Nie znalazłem go, to nie wiem. Ale okręt, mówię. Dwieście pięćdziesiąt osiem metrów. — No, ale co się właściwie stało z tą grodzią? — spytała blondynka. — A z grodzią? No więc jak już wypompowali wodę do połowy, zaczęła się na mnie pchać. O tak! — pokazał wspinając brzuch. A nas tam było sześciu ludzi. W skafandrach. Każdy miał na sobie osiemdziesiąt kilo ekwipunku... I do wyjścia dobrych parę pieter. To tak, jakby na przykład kto chciał z mieszkania w środku sześciopiętrowej kamienicy wynieść na dach rodzoną ciotkę z uwiązany do niej gumowym wężem — tak ze dwieście metrów długim. W dodatku po ciemku. No? Dziewczęta zaśmiały się z owej „ciotki z gumowym wężem”. Barnat uśmiechnął się także i odożywszy ga-

zete, wyszedł na korytarz, aby zapalić papierosa. Pomysł, że ten zabawny chłopak jest z pewnością nurkiem, nawet jeśli wymyślił całą tę historię. Przyjrzał mu się uważnie, lecz doszedł do przekonania, że nigdy go nie widział. Natomiast koleżanka, czy też przyjaciółka Jadwiga — ta z ciemnymi oczyma — wydała mu się znajoma. Raz i drugi spojrzał jej spojrzenie, przy czym zauważył silniejszy rumieniec na jej młodej, nieco jeszcze dziecinnej twarzy. To go upewniło, że już gdzieś ją spotkał, ale nie mógł sobie przypomnieć gdzie. Tymczasem młody nurek opowiadał dalej, że zaalarmował telefonicznie kierownika robót na statku ratowniczym, i że wszyscy wycofali się z zagrożonego pomieszczenia, które natychmiast zostało z powrotem zatopione. — Wniośno by tę groź jak nie — dodał. — A nas by sprasowało jak śliwki, gdyby nie kapitan Jakus. Barnat drgnął, usłyszawszy to nazwisko. Przez chwilę szukał w pamięci: kto to był Jakus? — Aha, — przypomniał sobie. — Maż tej — Sabiny. Nagle stanął mu przed oczyma ów letni wieczór, kiedy to we dwoje z Teresą robili porządki w mieszkaniu opuszczonym przez Sabinę Jakusową, a potem — później wieczorem szli w stronę Kamiennej Góry i Teresa... — Pan jest chyba Antoni Barnat — powiedział ktoś do niego. — Prawda, że się nie mylę? — Antoni — zaskoczony tym pytaniem — podniósł wzrok i zobaczył dwoje ciemnych, prawie czarnych oczu, które spoglądały ciekawie i trochę niepewnie. — Tak — odrzekł. — Nie myli się pani. Ale... — Ja się nazywam Piechówna. — Marysia! — wykrzyknął, poznając ją wreszcie. — Od razu wiedziałem, że cię... że panią skądś znam. — Ale wtedy byłam taka — roześmiała się. — To przecież chyba z pięć, nie: już więcej niż sześć lat temu...

zete, wyszedł na korytarz, aby zapalić papierosa. Pomysł, że ten zabawny chłopak jest z pewnością nurkiem, nawet jeśli wymyślił całą tę historię. Przyjrzał mu się uważnie, lecz doszedł do przekonania, że nigdy go nie widział. Natomiast koleżanka, czy też przyjaciółka Jadwiga — ta z ciemnymi oczyma — wydała mu się znajoma. Raz i drugi spojrzał jej spojrzenie, przy czym zauważył silniejszy rumieniec na jej młodej, nieco jeszcze dziecinnej twarzy. To go upewniło, że już gdzieś ją spotkał, ale nie mógł sobie przypomnieć gdzie. Tymczasem młody nurek opowiadał dalej, że zaalarmował telefonicznie kierownika robót na statku ratowniczym, i że wszyscy wycofali się z zagrożonego pomieszczenia, które natychmiast zostało z powrotem zatopione. — Wniośno by tę groź jak nie — dodał. — A nas by sprasowało jak śliwki, gdyby nie kapitan Jakus. Barnat drgnął, usłyszawszy to nazwisko. Przez chwilę szukał w pamięci: kto to był Jakus? — Aha, — przypomniał sobie. — Maż tej — Sabiny. Nagle stanął mu przed oczyma ów letni wieczór, kiedy to we dwoje z Teresą robili porządki w mieszkaniu opuszczonym przez Sabinę Jakusową, a potem — później wieczorem szli w stronę Kamiennej Góry i Teresa... — Pan jest chyba Antoni Barnat — powiedział ktoś do niego. — Prawda, że się nie mylę? — Antoni — zaskoczony tym pytaniem — podniósł wzrok i zobaczył dwoje ciemnych, prawie czarnych oczu, które spoglądały ciekawie i trochę niepewnie. — Tak — odrzekł. — Nie myli się pani. Ale... — Ja się nazywam Piechówna. — Marysia! — wykrzyknął, poznając ją wreszcie. — Od razu wiedziałem, że cię... że panią skądś znam. — Ale wtedy byłam taka — roześmiała się. — To przecież chyba z pięć, nie: już więcej niż sześć lat temu...

WIECH RADIO

PROGRAM AUDYCJI — 14.11. 1952 R. 5,00 Początek audycji, 5,35 Wiadomości poranne, 5,10 Koncert poranny, 5,38 Sygnał czasu, 6,00 Gimnastyka, 6,15 Muzyka, Komunikaty, program lokalny, 6,35 W kraju produkującej nauki i techniki, 6,45 Dziennik poranny, 6,45 Chwila muzyki, 6,50 Muzyka z płyt, 7,20 Piesni i tańce, 7,30 Stan pogody i program dnia, 7,35 Wiadomości poranne, 8,00 Przerwa, 11,45 Głos maja kobiety, 11,57 Sygnał czasu, 12,04 Dziennik południowy, 12,15 Gra zespołu T. Kozłowskiego, 12,45 Aud. dla wsi, 13,00 Utwory, 13,15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej, 13,55 Chwila muzyki, 14,00 Program dnia, 14,45 Informacje, 14,10 Aud. dla kl. II, 14,30 Dla kl. V — VII, 15,00 Piesni chóralne, 15,05 Komunikat o stanie wód, 15,10 „Świat pokoleń”, 15,25 Chwila muzyki, 15,30 Aud. dla dzieci, 16,00 Wszelkie Kadiowa — kurs I, 16,20 Program pozostałych aud. 16,25 Muzyka, 16,10 Z miast i wsi Dolnego Śl., 17,00 Wiadomości popołudniowe, 17,45 Radiowy Klub Różnorodności, 17,20 Aud. dla młodzieży, 17,35 Koncert rozrywkowy, 18,00 Reportaż aktualny, 18,10 Muzyka, 18,30 Aud. Oświatowa, 18,40 Aud. ludziom Płn. ni 6-letniego, 19,20 Radiowy poradnik językowy, 19,30 Muzyka i aktualność, 19,35 Stan pogody, 20,00 Dziennik wieczorny, 20,25 Wiadomości sportowe, 20,30 Aud. masowa, 21,00 Aud. w językach obcych, 22,00 Felieton, 22,10 d. koncertu, 22,30 Muzyka operetkowa, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Hymn i koniec audycji.